



Świat

HARRIS WYBRAŁA TIMA WALZA

Słynący z ciętych ripost i bezpośredniego podejścia do wyborców gubernator Minnesoty Tim Walz ma pomóc Kamali Harris w pokonaniu tandemu Trump-Vance w listopadowych wyborach w USA. Do roli kandydatów na wiceprezydenta pretendowali również gubernator Pensylwanii Josh Shapiro i senator z Arizony Mark Kelly. Walz zaskarbił sobie wielu zwolenników m.in. celnymi atakami na Trumpa w wywiadach telewizyjnych, otacza go też nimb „zwykłego człowieka” ► 11

Temat dnia

Księstwo Tracichleba

Kim jest Zbigniew Tracichleb, książę szerokich torów, zdymisjonowany prezes PKP Linii Hutniczo-Szerokotorowej? ► 4-5

Sport

Kobiety czy mężczyźni?



Imane Khelif i Lin Yu-Ting powinny zostać wykluczone z igrzysk olimpijskich w Paryżu czy nie? ► 20

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



Coraz bliżej wyższej renty socjalnej

„Hartwichowe” wyszło z komisji

Obywatelski projekt o zrównaniu renty socjalnej dla osób z niepełnosprawnościami do płacy minimalnej wreszcie wyszedł z komisji. Przewiduje on, że od nowego roku 100 tys. osób otrzyma świadczenie o 2,5 tys. zł wyższe.

Paulina Nodzyńska

Zaczęło się od protestu w Sejmie. Osoby z niepełnosprawnościami i ich opiekunowie w marcu ubiegłego roku znów rozłożyli karimaty na sejmowych korytarzach i spędzili na nich 19 dni. Zgłaszali jeden postulat: zrównać wysokość renty socjalnej z płacą minimalną i co roku ją waloryzować. Renta wynosiła wówczas 1217 zł miesięcznie na rękę. Dziś to ok. 1,8 tys. zł brutto. W międzyczasie wzrosła też wysokość pensji minimalnej – obecnie to 4,3 tys. zł brutto.

Obywatelski projekt z takim postulatem, podpisany przez 200 tys. osób, przedstawiła posłanka Koalicji Obywatelskiej Iwona Hartwich. Domagała się, aby pomocą objąć bli-

sko 290 tys. osób z niepełnosprawnościami. Według jej wycień kosztowałoby to państwo ok. 330 mln zł miesięcznie.

Kiedy po raz pierwszej na sejmowej mównicy omawiała projekt, posłowie PiS opuścili salę plenarną. Zainterweniował marszałek Sejmu Szymon Hołownia, zwracając się do wychodzących polityków partii Kaczyńskiego: – Myślę, że projektom obywatelskim, pod którymi podpisały się setki tysięcy Polaków, należy się od nas specjalny szacunek i specjalna uwaga.

Politycy PiS deklarowali potem, że projekt poprą.

Projekt wraca do Sejmu

„Sprawdzam” nastąpi już we wrześniu. Projekt o rencie socjalnej wła-

śnie wyszedł z sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny i został skierowany do drugiego czytania. Iwona Hartwich wierzy, że uda się go przegłosować i wprowadzić zapisy w życie. Projekt zakłada, że część osób z niepełnosprawnościami 1 stycznia 2025 r. otrzyma rentę wyższą o blisko 2,5 tys. zł.

Dlaczego tylko część? Przez kilka miesięcy w komisji i podkomisji ds. osób z niepełnosprawnościami trwała dyskusja, czy uda się objąć pomocą aż 290 tys. ludzi.

– Trzeba było ustalić wersję kompromisową. Podwyżkę renty socjalnej w pierwszej kolejności otrzymają osoby najbardziej potrzebujące, czyli te niezdolne do samodzielnej egzystencji, które nigdy nie pójdą do pracy – wyjaśnia Iwona Hartwich. Grupa, o której mówi, liczy ok. 100 tys. osób. Posłanka zaznacza, że na taką propozycję przystał rząd. – Żałuję, że nie udało się objąć pomocą wszystkich, ale rozwiązanie, do którego doszliśmy, również mnie satysfakcjonuje. Najpierw pomożemy tym najsłabszym, a więc ludziom, którzy są w drama-

tycznej sytuacji i żyją w potwornej biedzie – podkreśla.

Na profilach społecznościowych posłanki zapanował triumf. Rodzice osób z niepełnosprawnościami nazwali podwyżkę renty socjalnej „hartwichowym”.

Co z grupą, której nie uda się pomóc? – Znalazły się w niej osoby, które wprawdzie mają zaświadczenie o niezdolności do pracy, ale wielu z nich pracuje. Od tych, którym uda się zapewnić wyższą rentę, różni je to, że nie mają opisu „niezdolny do samodzielnej egzystencji” – tłumaczy Iwona Hartwich. I dodaje: – Czekamy na propozycje wiceministra Łukasza Krasonia, który ma przedstawić rozwiązania, jak pomóc również tej drugiej grupie osób z niepełnosprawnościami.

Jak przeżyć za 1620 zł

Iwona Hartwich podkreśla, że aktualna wysokość renty socjalnej (1620 zł na rękę) uraga godności osób z niepełnosprawnościami. – Przepraszam bardzo, ale co taka osoba ma zrobić z taką kwotą? To jest poniżające. ●

Michał
Olszewski



Orbán rozwija skrzydła

Budapeszt otwiera nowe pole konfliktu z Unią Europejską, tym razem za sprawą listy państw, których obywatele mogą liczyć na tzw. kartę narodową uprawniającą do wjazdu nie tylko na Węgry, ale również do całej strefy Schengen. Znaleźli się na niej Rosjanie i Białorusini.

Ta decyzja jest częścią długiego procesu, którego dynamika umknęła zarówno w Polsce, jak i w Unii. Zwyczajmy traktować Viktora Orbána jak nieprzewidywalnego, ale w gruncie rzeczy mało groźnego kuzyna, który na rodzinnych weselach zawsze musi wywołać rozróbę. Opinię, że z premierem Węgier ostatecznie zawsze można się dogadać, często słyszy się też w Brukseli.

Tymczasem doszliśmy do momentu, w którym Orbán chybotze europejską lodzią, i to bardzo mocno. Jego apetyty

polityczne są nieposkromione, a rola kuzyna, który raz na jakiś czas pojawia się w Brukseli, a potem znika na rubieżach Unii, najwyraźniej mu nie wystarcza. Ostatnie tournée Kijów – Moskwa – Pekin pokazało, że chce prowadzić własną politykę zagraniczną, która nie liczy się z interesami unijnymi. W Parlamencie Europejskim założył własną frakcję, trzecią

Orbán prowadzi dużą grę. Jej stawką jest nie tylko przyszłość Węgier, ale również zwycięstwo myślenia, które otwiera Rosjanom na oścież drzwi do Europy, nawet bez „karty narodowej”

pod względem liczebności. Ewentualne zwycięstwo Donalda Trumpa sprawi zaś, że urośnie do rangi najważniejszego ambasadora USA w Unii Europejskiej.

Co więcej, dzięki oligarchom i rodzinie premier Węgier zbudował przez ostatnie lata rozległą sieć powiązań biznesowych na Bałkanach. Strukturę podobną do rosyjskich i chińskich – państwo transferuje pieniądze do prywatnych firm, które prowadzą dzięki nim na pozór niezależne od państwa interesy. Węgierscy biznesmeni kupują spółki w Serbii, Czarnogórze, Bośni i Hercegowinie, zacieśniając więzi nie tylko gospodarcze, ale również polityczne. Orbán wypowiada się zresztą na ten temat szczerze. – Bruksela pozostawiła Bałkany własnemu losowi, bo Ukraina potrzebuje pieniędzy – oznajmił w orędziu. Premier Węgier próbuje zatem wypełnić lukę i zbudować potęgę tam, gdzie Unia albo nie dostrzega interesów, albo nie potrafi ich realizować.

Siła Orbána jest fundowana na dwóch podstawach – politycznej i biznesowej. Na ile jest to siła papierowa – nie wiadomo. Trudna sytuacja gospodarki węgierskiej nie zmienia faktu, że Orbán prowadzi dużą grę. Jej stawką jest nie tylko przyszłość Węgier, ale również zwycięstwo myślenia, które otwiera Rosjanom na oścież drzwi do Europy, nawet bez „karty narodowej”. ● **Więcej ► 10**

Hiroszima Gołębie pokoju



Wczoraj w Parku Pokoju w Hiroszimie wypuszczono gołębie podczas obchodów 79. rocznicy zrzucenia na miasto bomby atomowej. Atak wojsk amerykańskich z użyciem bomby „Little Boy” z 1945 r. kosztował życie 140 tys. osób.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Więcej płatnych kilometrów

1600

O tyle kilometrów wydłuży się od listopada sieć płatnych państwowych dróg dla ciężarówek i autobusów – planuje Ministerstwo Infrastruktury ► 12

Aleksandra Mirosław Najszybsza w pionie

W poniedziałek w niecałe 20 minut pobiła dwa rekordy świata we wspinaczce sportowej na czas, dziś powalczy o olimpijskie złoto.

Budziła się w nocy, gdy starsza siostra wracała z zawodów z pucharami. Myślała: „Też tak chcę”. Pływała wtedy w klubie Skarpa Lublin. W gimnazjum poszła drogą siostry – wybrała wspinaczkę.

Już na pierwszym treningu zapowiedziała, że zostanie mistrzynią świata. Jako 15-latką została mistrzynią świata juniorów, tytuł ten wywalczyła jeszcze dwukrotnie. W 2018 i 2019 r. zdobyła mistrzostwo świata seniorów.

Zawsze była ambitna. W szkole największą karą było, gdy nie mogła pójść na trening. Nawet choroba nie mogła jej powstrzymać; gdy było źle, ćwiczyła w domu.

Wspinaczka sportowa zadebiutowała na igrzyskach olimpijskich w Tokio. Sportowcy konkurowali w trójboju – boulderingu, prowadzeniu oraz wspinaczce na szybkość.

Aleksandra Mirosław pojechała po rekord świata i pierwsze miejsce



w swojej koronnej dyscyplinie. Udało się, ustanowiła rekord, ale na podium się nie znalazła. O wyniku zdecydował iloczyn miejsc w poszczególnych konkurencjach. Mimo to wracała szczęśliwa i spełniona. W Paryżu będzie inaczej, bo konkurencje zostały rozdzielone.

Trenerem Aleksandry Mirosław jest jej mąż. Znają się ze studiów. Jeśli nie pracują, podróżują, jedzą, spacerują. Chętnie z psem Loki.

Aleksandra obrączkę traktuje jak talizman, który ścisła, gdy się stresuje. Nosi ją na łańcuszku powieszonym na szyi. ●

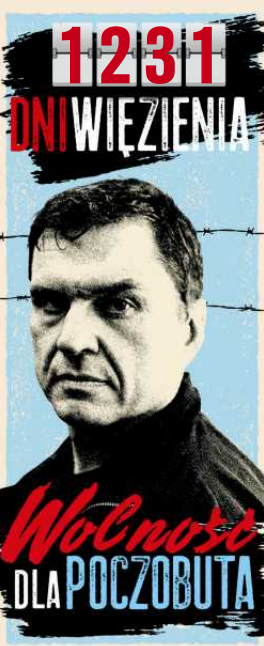
Joanna Wiśniowska



*Jest powiedzenie, że z polityką
jak z parówkami. Niedobrze oglądać,
jak się je wytwarza*

TOBIASZ BOCHEŃSKI
europosł PIS

w Radiu TOK FM pytany, czy rozmawia sam na sam z prezesem Jarosławem Kaczyńskim o swoim ewentualnym starcie w wyborach na prezydenta RP



WWW.NEKOLOGI.WYBORCZA.PL/34330608

31 lipca 2024 r. odszedł od nas

Pan

Józef Czech

Współwłaściciel Grupy Dealerskiej NOBILE



Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Najbliższym

składają

Pracownicy
Nobile Cars, Auto Nobile oraz Nobile Motors

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551 ze zmianami),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu 27 czerwca 2024 r., postępowania administracyjnego (znak sprawy: WIII.7840.30.13.2024.BK), na wniosek z 27.06.2024 r. (na wezwanie z 08.07.2024 r. uzupełnione 24 lipca 2024 r.) złożony przez pełnomocnika, działającego w imieniu inwestora: Polska Spółka Gazownictwa sp. z o.o., ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów;

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: **Budowa gazociągu średniego ciśnienia dn 250 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach umowy na wykonanie dokumentacji projektowej dla zadania *Budowa gazociągu ś/c w miejscowości Brzeźnica – Czernichów wraz z opracowaniem dokumentacji projektowej – etap II.***

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie powiatu:

- a. **krakowskiego, w gminie Skawina, miejscowości Jaśkowice, w jednostce ewidencyjnej 120611_5 Skawina, w obrębie 0005 Jaśkowice; na działkach ewidencyjnych numer: 2** (KR3I/00018262/5), **1** (KR3I/00021290/4), **117** (-), **116** (KR3I/00020105/4), **119/7** (KR3I/00041596/5), **272** (KR3I/00009292/8);
- b. **wadowickiego, w gminie Brzeźnica:**
- w miejscowości Brzeźnica, w jednostce ewidencyjnej 121802_2 Brzeźnica, w obrębie 0003 Brzeźnica, na działkach ewidencyjnych numer: 231/364** (KR1W/00089746/8), **231/498** (KR1W/00110040/6), **231/365** (KR1W/00089746/8), **231/499** (KR1W/00034574/1), **231/296** (KR1W/00061377/8), **231/294** (KR1W/00061253/3), **231/444** (KR1W/00106571/6), **231/378** (KR1W/00103773/1), **231/443** (KR1W/00103773/1), **231/449** (KR1W/00106571/6), **231/177** (KR1W/00039814/1), **231/469** (KR1W/00107055/0), **231/471** (KR1W/00107056/7), **231/468** (KR1W/00107958/0), **669/11**(-), **234/4** (KR1W/00061659/9), **995/9** (KR1W/00091422/8), **236/1** (KR1W/00033390/0);
 - w miejscowości Brzezinka, w jednostce ewidencyjnej 121802_2 Brzeźnica, w obrębie 0002 Brzezinka, na działkach ewidencyjnych numer: 485/16** (KR1W/00015338/6), **521/4** (KR1W/00000671/4), **695** (KR1W/00089357/4), **742/4** (KR1W/00021114/5), **538/1** (KR1W/00034190/5), **743** (KR1W/00021114/5), **692/9** (KR1W/00067592/3), **539/10** (KR1W/00015338/6), **752/1** (KR1W/00094694/6), **692/1** (KR1W/00067592/3), **554/12** (KR1W/00070054/4), **560/3** (KR1W/00070054/4), **560/2** (KR1W/00031439/2), **694/2** (-), **559** (KR1W/00080414/9), **567** (KR1W/00028523/4), **593** (-), **693** (KR1W/00013031/0), **594** (KR1W/00042422/0), **596/1** (KR1W/00042422/0), **598** (KR1W/00015243/3), **636/1** (KR1W/00025339/6), **637/1** (KR1W/00014651/9), **637/3** (KR1W/00054252/4), **637/2** (KR1W/00087161/9), **639** (KR1W/00087161/9), **640** (KR1W/00015563/2), **641** (KR1W/00015563/2), **692/5** (KR1W/00015563/2), **692/2** (KR1W/00015560/1), **647/9** (KR1W/00015560/1), **647/8** (KR1W/00104630/4), **647/5** (KR1W/00015560/1), **647/4** (KR1W/00015561/8), **647/3** (KR1W/00015568/7), **657/22** (KR1W/00067557/6), **657/19** (KR1W/00022158/2), **657/15** (-), **657/25** (KR1W/00044451/6), **657/11** (KR1W/00067557/6), **657/12** (KR1W/00067557/6), **657/13** (KR1W/00038774/1), **657/14** (KR1W/00037887/9), **837** (KR1W/00037887/9), **864/1** (KR1W/00067655/3), **678/10** (KR1W/00090451/3), **678/9** (KR1W/00015560/1), **678/8** (KR1W/00015560/1), **646** (KR1W/00015560/1), **642** (KR1W/00015560/1), **570/2** (KR1W/00037376/4), **566** (KR1W/00061737/0), **562** (KR1W/00043869/2), **561** (KR1W/00036063/0).

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 ustawy *Kodeks postępowania administracyjnego* oraz art. 15 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*,

zawiadamiam

iż w niniejszej sprawie wydano 1 sierpnia 2024 r. postanowienie znak: WI-II.7840.30.13.2024. BK, na podstawie art. 35 ust. 3 i art. 82 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725 ze zmianami), art. 15 ust 1 i 2 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551 ze zmianami) oraz na podstawie art. 77 § 1 i art. 123 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572), którym nałożono na inwestora obowiązek usunięcia nieprawidłowości w *projekcie zagospodarowania terenu, projekcie architektoniczno-budowlanym* oraz **w załącznikach do projektu budowlanego**.

Inwestor został poinformowany, iż po bezskutecznym upływie ww. terminu zostanie wydana decyzja o odmowie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu, projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę.

Na wyżej wymienione postanowienie nie służy zażalenie.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.13.2024.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach pracy Urzędu, poniedziałek w godzinach 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godzinach 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadamia o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
- właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi *zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę* – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej:
 - Urzędu Gminy Skawina;
 - Urzędu Gminy Brzeźnica;
 - właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Co się działo w PKP LHS

Jak działało księstwo Zbigniewa Tracichleba

Od szeregowego maszynisty po prezesa największej firmy w regionie, wydającego na biznesową kolację z kasy kolejowej spółki ponad 300 tys. zł. Kim jest Zbigniew Tracichleb, księżę szerokich torów, zdymisjonowany prezes PKP Linii Hutniczo-Szerokotorowej?

Jacek Brzuszkiewicz

Wysoki, dobrze zbudowany, pewny siebie, mierzący rozmówcę przenikliwym spojrzeniem spod krzaczastych brwi. – Zbycho zawsze wie, skąd wieje wiatr, ten polityczny – tak mówią o nim współpracownicy.

66-letni Zbigniew Tracichleb związany był z Polskimi Kolejami Państwowymi od 1978 r. Przez 36 lat przeszedł wszystkie szczeble, od maszynisty do prezesa zarządu PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa.

Karierę zawdzięcza kolejowej NSZZ „Solidarność” i PiS. Z funkcji szeregowego przewodniczącego „S” na stacji kolejowej awansował na fotel dyrektora Zakładu Przewozów Pasażerskich PKP w Lublinie. W 2006 r., za czasów pierwszego PiS, został prezesem PKP LHS, najdłuższej w kraju kolejowej linii szerokotorowej, największej firmy na Zamojszczyźnie.

Zdymisjonowany razem z córką Tracichleb to jeden z „tłustych kotów” Prawa i Sprawiedliwości w rankingu lubelskiej „Wyborczej”. W 2022 r., według naszych ustaleń, zarobił w PKP LHS prawie pół miliona złotych, co oznacza, że jego miesięczna pensja wynosiła co najmniej 40 tys. zł.

14 czerwca biuro prasowe PKP poinformowało o dymisji prezesów dwóch kolejowych spółek. Oprócz Zbigniewa Tracichleba posadę straciła Katarzyna Bielaszewska, prezeska innej kolejowej spółki znajdującej się w portfolio PKP – Centrum Szkoleniowe Natura Tour. Mało kto wie, że ta 39-letnia kobieta to córka Tracichleba.

CS Natura Tour, spółka działająca w strukturach Grupy PKP, to dziwny twór. Zajmuje się organizacją wczasów i kolonii. Posiada kilkanaście ośrodków wypoczynkowych. CS Natura Tour szko-

li także maszynistów na nowoczesnych symulatorach.

Bielaszewska do zarządu spółki weszła w połowie 2020 r., a fotel prezeski objęła w lipcu następnego roku. Wcześniej, także za rządów PiS, pełniła funkcję zastępcy dyrektora biura zarządu PKP.

– Nie byłoby tej kariery, gdyby nie wpływy taty – słyszymy od naszych informatorów w PKP LHS.

Wiecej niż kumoterstwo

Wydawać by się mogło, że to kumoterstwo, jakiego często doświadczaliśmy przede wszystkim za rządów PiS. Wewnętrzny audyt PKP wskazał jednak coś więcej.

W 2005 r. Katarzyna Bielaszewska wraz z mężem Damianem, wówczas dwudziestolatkiem bez wykształcenia, założyli w jednym z mieszkań na lubelskim blokowisku (LSM) spółkę Logistor. Miała się ona zajmować m.in. spedycją kolejową na terytorium Polski i Ukrainy oraz spedycją drogową (branża TSL – transport, spedycja, logistyka). Gdy w 2006 r. władzę w kraju przejął PiS, Tracichleb po raz pierwszy został prezesem Linii Hutniczej-Szerokotorowej.

Logistor z roku na rok rozwijał się, by w roku 2019 r. osiągnąć rekordową sumę przychodów – ponad 7 mln zł. Audytorzy z PKP zwracają uwagę, że spółka zajmowała się konkurencyjną działalnością na tym samym rynku, co spółka Tracichleba PKP LHS.

Jak czytamy w archiwalnych wpisach w portalach społecznościowych, klienci spółki Logistor otrzymywali w 2019 r. świąteczne ciasta, prezenty. Po tym, jak Bielaszewska wybrała karierę w zarządach spółek PKP, jej udziały w Logistorze objął mąż Damian. I spółka zaczęła stopniowo ograniczać działalność. Dziś jej telefon kontaktowy nie odpowiada, a strona internetowa nie istnieje.

• LHS to najdłuższa na terenie Polski kolejowa linia szerokotorowa przeznaczona do transportu towarowego

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• 2.10.2023 r. Zbigniew Tracichleb podczas konferencji prasowej dotyczącej otwarcia wiaduktu drogowego nad torami w Uniejowie-Rędzinach

FOT. ŁUKASZ GAĞULSKI/PAP



Jak wynika z audytu PKP, zięć Tracichleba odnalazł się w jednej z firm logistycznych, która otrzymuje zlecenia od PKP LHS dotyczące przeładunku. Z wolnej ręki, bez przetargu. Damian Bielaszewski jest tam menedżerem.

Dlaczego bez przetargu? Wszystko dlatego, że procedury zakupowe PKP LHS wyłączają usługi spedycji z „trybów konkurencyjnych”. Efekt jest taki, że gdyby spółka realizowała usługi przeładunku we własnym zakresie (na co zwracają uwagę audytorzy) jej przychody mogłyby być o 10 proc. wyższe. Właśnie tak postępują inne spółki Grupy PKP.

Sprawa jest bulwersująca. Chodzi przede wszystkim o dwie kluczowe stacje: niedawno przebudowany terminal przeładunkowy w Woli Baranow-

skiej k. Tarnobrzega, suwnice w Sławkowie k. Dąbrowy Górniczej, gdzie spółka PKP LHS zrezygnowała z usług przeładunkowych.

Interpelację w sprawie powiązań Tracichleba ze spółką córką i zięcia złożył w 2021 r. poseł Porozumienia, Michał Wypij.

– Otrzymałem od jednego z wiceministrów Ministerstwa Aktywów Państwowych zdawkową odpowiedź zupełnie nic niewnoszącą do sprawy i kontekstu moich zapytań – mówi dziś „Wyborczej” Wypij.

Spotkanie biznesowe za ponad 300 tys. zł.

Od sierpnia 2020 r., kiedy Katarzyna Bielaszewska weszła do zarządu PKP Centrum Szkoleniowe Natura Tour,

Co się działo w PKP LHS



w PKP LHS zmieniły się zasady organizowania imprez okolicznościowych i integracyjnych.

– PKP LHS to duża firma, która zatrudnia w sumie prawie 1 350 osób. W samym województwie lubelskim daje zatrudnienie ponad 800 osobom zrzeszonym w kilku organizacjach związkowych – opowiadają pracownicy.

– A to oznacza dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy złotych wydawanych z funduszu socjalnego. Przed objęciem funkcji przez panią prezesównę, bo tak ją nazywaliśmy, organizowaliśmy imprezy lokalne, bardziej kameralne. Ale wszystko się zmieniło, bo prezes Tracichleb oświadczył nam, że wszystko ma przechodzić przez spółkę CS Natura Tour. Koniec, kropka, bez dyskusji. I rozpoczęły się wyjazdy na dzień kolejarza do Warszawy, dla wybranych z zakrapianymi noclegami. A dla dzieciaków przede wszystkim do Janowa Lubelskiego, na skraju Puszczy Solskiej.

Pracownicy kolejowej spółki, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, podkreślają, że przed 2020 r. w „socjalu” wszystko było czytelne i transparentne. Potem już nie do końca, bo związkowcy stracili wgląd w finanse.

Z audytu PKP wynika, że odkąd prezeską spółki PKP SC Natura Tour została Bielaszewska, wzrost wykorzystania środków PKP LHS powiększył się ponad dwukrotnie.

Tak samo, jak w przypadku luksusowego, czterogwiazdkowego hotelu Duo Spa Janów Lubelski. W 2022 r. spółka PKP LHS zamówiła tam usługi na kwotę 1,4 mln zł, rok później – 1,9 mln zł, a tyl-

ko w pierwszym kwartale 2024 r – już na ponad 705 tys. zł.

– Uwagę zwraca koszt pojedynczych spotkań biznesowych przekraczających kwotę 300 tys. zł – dają przykład audytorzy z PKP, którzy już przyglądają się tej sprawie.

Setki tysięcy złotych na Kościół

Według związkowców z PKP LHS Tracichleb najbardziej dbał o własny wizerunek i swoje zaplecze polityczne.

Jako że na Lubelszczyźnie – szczególnie na ziemi zamojskiej, gdzie swoją centralę ma zarząd spółki – najważniejsze jest to, co powiedzą księża, sponsoring szerokim strumieniem trafiał z kasy PKP LHS do parafii diecezji zamojsko-lubaczowskiej. Tylko w latach 2016-2020 oficjalnie ponad 150 tys. zł.

Tracichleb nie szczędził pieniędzy prawniczym mediom, które w tym samym okresie otrzymały na reklamy i teksty promocyjne okragłe 400 tys. zł. Te liberalne, rządowi PiS nieprzychylnie, nie dostały ani złotówki.

– Kasa przepalona w piecu, bo który czytelnik dajmy na to „Gazety Polskiej”, czy „Gościa Niedzielnego” jest menedżerem od przewozów rudy żelaza? – komentują związkowcy z PKP LHS.

To nie wszystko, bo wsparcie Kościoła szło także innym kanałem.

– W trakcie godzin pracy remontowaliśmy przez wiele dni siedzibę plebanii. Chyba było to w 2013 r., w parafii św. Katarzyny w Zamościu [kościół rektoralny – red.] – opowiada „Wyborczej” pracownik, który musiał wziąć udział

Trzęsienie ziemi po tekście „Wyborczej”

PKP LHS pod lupą prokuratury

Dwa dni po tekście „Wyborczej”, 1 sierpnia, w końcu wybrany został nowy prezes kolejowej spółki PKP Linia Hutnicza Szerokotorowa (LHS). A prokuratura wystąpiła do centrali PKP o szczegółowy audyt, w którym prześwietlone zostały rządy byłego prezesa spółki Zbigniewa Tracichleba.

Po naszym tekście opisującym skalę nieprawidłowości, które miały miejsce za rządów Tracichleba, w centrali PKP wybuchła burza. 1 sierpnia po południu w końcu wskazano nowego prezesa dla PKP LHS. Został nim Łukasz Górecki, który w przeszłości był członkiem rady nadzorczej PKP LHS

(koalicja Platforma Obywatelska PSL).

Tego samego dnia rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu Rafał Kawalec poinformował, że śledczy po tekście „Wyborczej” zainteresowali się działalnością spółki PKP LHS w czasie, kiedy zarządzał nią Zbigniew Tracichleb.

– Wystąpimy do centrali PKP z wnioskiem o zapis audytu przeprowadzonego w PKP LHS. Kiedy otrzymamy ten dokument i się z nim zapoznamy, poinformujemy media o kolejnych krokach – mówi prokurator Kawalec.

Kim nowy prezes?

Łukasz Górecki ukończył Wydział Prawa na

Uniwersytecie w Białymstoku, jest radcą prawnym. Doświadczenie zdobywał, uczestnicząc w realizacji wielu projektów kolejowych.

– Posiada doświadczenie w działaniach restrukturyzacyjnych, przygotowywaniu i realizacji procesu inwestycyjnego obiektów infrastrukturalnych oraz komercyjnych. Dysponuje kompetencjami z obszarów compliance, budowania i zarządzania zespołami, optymalizacji procesów oraz zarządzania zmianą. Posiada doświadczenie w pracach rad nadzorczych – czytamy w komunikacie spółki PKP SA.

Jacek Brzuszkiewicz

Tracichleb nie szczędził pieniędzy prawniczym mediom, które otrzymały na reklamy i teksty promocyjne okragłe 400 tys. zł. Te liberalne, rządowi PiS nieprzychylnie, nie dostały ani złotówki

w wykonywanych pracach remontowych na plebanii.

A inni związkowcy opowiadają o dziesiątkach, jeśli nie o setkach, pracowników przyjmowanych do spółki PKP LHS dzięki pisowskiemu, bądź kościelnemu wsparciu.

– Po przyjęciu do pracy i wstąpieniu do związku „Solidarność” miałeś pewną stałą umowę. Jeśli propozycję odrzuciłeś, szefostwo patrzyło na ciebie wilkiem i pozostawała ci umowa na kolejne trzy miesiące – opowiadają w siedzibie spółki PKP LHS.

Mimo zarzutów ponownie został prezesem

Wkrótce po tym, jak kolejarze spółki PKP LHS w godzinach pracy remontowali siedzibę plebanii, Zbigniew Tracichleb po raz pierwszy musiał pożegnać się z posadą prezesa. W atmosferze skandalu.

Audyt zlecony w 2016 r. przez ówczesne szefostwo Grupy PKP wykazał, że dziesięć kolejowych spółek (m.in. zamojski PKP LHS i PKP Cargo) słono przepłaciło za kupno i wdrożenie systemów niezbędnych do otrzymania certyfikatu ISO oraz tzw. planu ciągłości działania.

Prezesi kolejowych spółek zapłacili 27 mln zł, tymczasem z opinii PKP wynikało jasno, że wszystko powinno kosztować nie więcej niż 550 tys. zł. Pod dokumentem na fakturze podpisał się wtedy sam Tracichleb.

PKP złożyło zawiadomienie do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Sprawa trafiła do prokuratury, a Tracichleb zapłacił za nią posadę w 2013 r. W PKP LHS do dziś zachodzą w głowę, jak prze-

trwał na fotelu prezesa sześć lat od końca 2007 r., kiedy władzę stracił PiS.

Mimo poważnych zarzutów Tracichleb ponownie został prezesem spółki PKP LHS w styczniu 2016 r., niespełna dwa miesiące po przejęciu władzy przez rząd Beaty Szydło. Co ciekawe, po tym, gdy w grudniu premierem rządu koalicji 15 października został Donald Tusk, Tracichleb wraz z córką wytrwał na posadzie prezesowskiej aż do połowy czerwca.

Chcieliśmy się skontaktować ze Zbigniewem Tracichlebem. – Pan Tracichleb już zdał służbową komórkę, a numeru prywatnego nie znam – odpowiada rzeczniczka PKP LHS Agnieszka Hałasa. ●

Linia Hutniczo-Szerokotorowa

- Powstała pod koniec lat 70. LHS to najdłuższa na terenie Polski kolejowa linia szerokotorowa (o rozstawie szyn 1520 mm) przeznaczona do transportu towarowego.
- Jest jednocześnie najdalej wysuniętą na zachód linią szerokotorową w Europie. Łączy ona kolejowe przejście graniczne polsko-ukraińskie Hrubieszów/Izow ze Śląskiem, gdzie w Stawkowie w Zagłębiu Dąbrowskim (25 km od Katowic) kończy swój bieg. Liczy ona prawie 400 km. Spółka przewiozła w 2023 r. prawie 9,9 mln ton ładunków, to jest milion ton mniej niż w 2022 r. Wynik jest zbliżony do średniej z kilku ostatnich lat.

Koalicja czeka na kandydata

Z oficjalnym ogłoszeniem kandydata na wybory prezydenckie Platforma poczeka kilka miesięcy. Jedyńm politykiem z oficjalną rekomendacją lidera PO jest Rafał Trzaskowski. Ale koalicjanci przekonują, że start planuje Donald Tusk.

Iwona Szpala

Obecny prezydent skończy urzędowanie w sierpniu 2025 r. W PiS już rozpoczęło się poszukiwanie idealnego kandydata, który mógłby powtórzyć sukces Andrzeja Dudy. Przymiarki spowodowały pytania o kandydatów partii koalicji. Wrócił temat Rafała Trzaskowskiego, który w 2020 r. – mimo krótkiej kampanii był o krok od pokonania Andrzeja Dudy. I od tego czasu stał się dyżurnym kandydatem Platformy na prezydenta RP.

Trzaskowski na co dzień nie wikła się w krajową politykę, bez problemu wygrał kolejną kadencję prezydenta Warszawy, jest wysoko notowany w rankingach zaufania, a koledzy z partii mówią o nim wyłącznie dobrze. Tusk pytany o to, czy PO wystawi Trzaskowskiego, odpowiada: „byłbym bardzo zadowolony” oraz „ma moje pełne wsparcie”. Tusk lubi też powtarzać, że gdyby w 2020 r. rywalizacja była na równych zasadach, to w Pałacu Prezydenckim urzędowałby Rafał Trzaskowski.

– Ma wszystkie dane ku temu, żeby być dobrym prezydentem. Ale wiem, że ma w sercu Warszawę i że ma też robotę do wykonania, więc to będzie jego decyzja – wyjaśniał Tusk w wywiadzie dla TVP Info lider PO. Wtedy też kolejny raz powtórzył, że nie będzie ubiegał się o urząd prezydenta.

– Platforma sprzedaje sielankowy obraz, ale wiadomo, że w polityce sielanki nie ma. Z nominacją dla Trzaskowskiego może być jeszcze różnie – mówi jeden ważnych polityków koalicji.

Prawyborów nie będzie, będzie decyzja Tuska

W PO słyszymy, że w sprawie Rafała Trzaskowskiego nic się nie zmieniło. – Jest bardzo po-

ważnie pod uwagę jako nasz kandydat – zapewnia polityk z kierownictwa PO i tłumaczy, że partia na rok przed wyborami nie będzie składała twardych deklaracji, bo to się politycznie nie opłaca. Nie robi tego również sam Trzaskowski. – Mamy własny kalendarz. A to, że Jarosław Kaczyński rozpoczął poszukiwania drugiego Andrzeja Dudy i zrobił się polityczny szum, dla naszej strategii jest bez znaczenia – komentuje nasz rozmówca.

Mówi, że dla PO najważniejsze jest ułożenie relacji w koalicji, tak, by nowy sezon polityczny nie zaczynał się od awantur. Bo to grozi spadkiem notowań rządu i koalicjantów. Z tego, co mówi, wynika, że Platforma ogłosi kandydata na prezydenta na przełomie roku. Nie ma w planach partyjnych prawyborów. – To politycznie kłopotliwe, więc będziemy mieli po prostu decyzję Tuska. I wszystkie znaki wskazują, że podtrzyma rekomendację dla Rafała Trzaskowskiego – twierdzi nasz rozmówca z PO. – Wiem, że są spekulacje wokół Radosława Sikorskiego, ale zaraz za nimi pytanie: dlaczego Tusk miałby stracić najsilniejszego ministra spraw zagranicznych w Europie, skoro jest już dobry kandydat?

Dodaje, że Sikorski „zgłosił takie aspiracje”. – Ale nie jest to kwestia, którą minister stawia na ostrzu noża – twierdzi nasz rozmówca.

Koalicjanci: Będzie Tusk, ale to tajemnica

Inny scenariusz budują w mniejszych partiach koalicji. Przekonują, by nie dawać wiary politykom PO. Bo tak naprawdę do startu w wyborach prezydenckich szykuje się Donald Tusk. To tajemnica, więc nikt z PO tego oficjalnie nie potwierdzi, ale koalicjanci orientują się, jak jest.

Informacjami podzielił się publicznie Marek Sawicki z PSL. W Polsat News oświadczył: „wszy-



▲ **Donald Tusk pytany o to, czy PO wystawi Trzaskowskiego, odpowiada: „byłbym bardzo zadowolony” oraz „ma moje pełne wsparcie”**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Obecny prezydent skończy urzędowanie w sierpniu 2025 r.

scy już doskonale o tym wiedzą”, że nie będzie to Trzaskowski, lecz urzędujący premier. – Gdyby rzeczywiście Donald Tusk nie był zainteresowany prezydenturą, to dziś mielibyśmy już rozwiązane kwestie szczegółowej reformy wymiaru sprawiedliwości i przywrócenia praworządności w Polsce, mielibyśmy odwrócony Polski Ład Mateusza Morawieckiego i przywrócone prawa dla przedsiębiorców i mielibyśmy sytuację, w której PiS spadłoby w notowaniach poniżej 20 proc. – argumentował Marek Sawicki.

– Słowa posła Sawickiego raczej traktuję jako ciąg dalszy pretensji PSL. Ludowcy, gdy tylko zablokowali depenalizację aborcji, zaczęli mówić, że rząd nie wywiązuje się z umowy koalicyjnej, zamiast tego zajmuje się tematami, których tam nie ma. Argument o niewypełnianiu spisanych zobowiązań był ich próbą wyjścia do przodu po krytyce, którą zebrali. Teraz próbują wprowadzić tu wątek startu Tuska – odpowiada jeden z polityków PO.

O starcie Donalda Tuska przekonują też w partii Szymona Hołowni. – Donald Tusk może sobie pozwolić na taki ruch, dziś w PO nie ma nikogo, kto mógłby mu zagrozić. Układ, w którym on jest prezydentem, a premierem zostaje w 100 proc. lojalny polityk jego partii, teoretycznie pozwala rządzić krajem z Pałacu Prezydenckiego – przekonuje jeden z polityków od Hołowni.

Zwolennicy tej teorii pytani o stabilność koalicji, która straciłaby premiera i na nowo musiałaby układać rząd, odpowiadają: – Nikt nie zaryzykuje. Możemy się kłócić i spierać, ale nie przekroczymy granicy, którą jest trwałość obecnego układu.

Podobnie jak w PSL, u Hołowni też mówią o strategii PO budowanej pod start lidera. Że Tusk zaspokaja ambicje mniejszych partnerów, ale jako lider największej partii koalicji nie narzuca autorskiej linii. – Wie, że nie obejdzie się bez strat, a przecież on zbiera kapitał na wybory prezydenckie. Ma jeszcze jeden polityczny zysk: wiecznie skonfliktowanych partnerów koalicji, którzy za spór płacą spadkami w sondażach. To dobra pozycja startowa do wyborów prezydenckich – dowodzi nasz rozmówca z Polski 2050. Po chwili dodaje, że dziś nie będzie przesądzał startu Tuska. – Jest wiele pytań: czy Hołownia faktycznie wystoi na polu bitwy prezydenckiej, jak będzie sobie radził kandydat PiS. Ale plan istnieje. I jeśli PO zacznie maksymalnie opóźniać ogłoszenie kandydata, to będzie oznaczać, że zdecydował się Tusk – podsumowuje nasz rozmówca z Trzeciej Drogi. ●

Bodnar „cofa awanse” neosędziów

Troje neosędziów z sądów okręgowych w Krakowie i Bydgoszczy na swój własny wniosek wróciło do sądów rejonowych – ustalił serwis Oko.press.

Chodzi o osoby, które zawdzięczały awanse do sądów okręgowych rekomendacji upolitycznionej przez PiS Krajowej Radzie Sądownictwa. Powołanych na wniosek tej rady tzw. neosędziów jest w sądach powszechnych ponad 2 tysiące. Ich niezależność jest kwestionowana, bo sądy polskie i międzynarodowe trybunały orzekły, że obsadzona przez poprzedni Sejm KRS nie jest niezależna. „W konsekwencji status sędziów powołanych z udziałem tego organu stał się wadliwy” – uważa minister Adam Bodnar.

Ministerstwo przygotowało ustawę, która odpolitycznia KRS, ale kilka dni temu została ona odesłana do TK przez prezydenta. Większych szans na wejście w życie – przynaj-



• **Adam Bodnar, minister sprawiedliwości**

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

mniej do zmiany na stanowisku prezydenta w przyszłym roku – nie ma też zapowiadana przez resort ustawy regulująca status neosędziów. Politycy koalicji zapowiadali, że neosędziów czeka weryfikacja. Niektórzy neosędziowie nie chcą jednak na nią czekać i sami proponują mini-

strowi inne rozwiązanie: delegowanie ich do sądów niższej instancji.

Jako pierwsza z takim wnioskiem wystąpiła do Bodnara w grudniu Anna Kalbarczyk, neosędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie. „Jestem gotowa poddać się ewentualnej kolejnej procedurze nominacyjnej, czy weryfikacyjnej przed KRS w kształcie konstytucyjnym” – napisała do ministra, dodając, że do czasu unormowania jej statusu jest gotowa wrócić na poprzednie miejsce służbowe. Bodnar delegował ją do Sądu Okręgowego Warszawa-Praga, w którym wcześniej orzekała.

Serwis Oko.press ustalił, że w ostatnim czasie minister podjął trzy podobne decyzje. M.in. delegował do Sądu Rejonowego w Inowrocławiu Iwonę Piekańską-Szymańską, neosędzię Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Miało do tego dojść na wniosek samej neosędzi.

Prezydent Andrzej Duda awansował ją do sądu okręgowego w 2022 r. Za rządów PiS Piekań-

ska-Szymańska była prezeską SR w Inowrocławiu, a potem wiceprezeską SO w Bydgoszczy. Z tej ostatniej funkcji kilka miesięcy temu zrezygnowała.

Również na wniosek samych neosędziów minister miał delegować do sądu niższej instancji Sławomira Polaka oraz Małgorzatę Perek-Zgodę z Sądu Okręgowego w Krakowie. Oboje od 1 sierpnia mają orzekać w Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Podgórze.

Prezydent w 2022 r. awansował ich do sądu okręgowego po rekomendacji nowej KRS. Wcześniej oboje podpisali listę poparcia dla obecnej szefowej tej rady Dagmary Pawelczyk-Woickiej.

Nie wiemy, czym dokładnie kierowali się neosędziowie. „Perek-Zgoda odmówiła rozmowy o motywach decyzji. Wiadomo, że SN zrobił test na jej niezależność i wypadł on negatywnie. To spowodowało, że strony procesów i prokuratura składali skuteczne wnioski

o jej wyłączenie ze spraw” – opisuje Oko.press.

O te delegacje – i powody, które za nimi stały – zapytaliśmy resort sprawiedliwości, ale jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Na nasze pytania nie odpowiedział również SO w Krakowie. Delegowanie Piekańskiej-Szymańskiej do sądu niższej instancji potwierdza za to rzecznik SO w Bydgoszczy. Sędzia Krzysztof Dadello przekazał nam, że doszło do tego 15 czerwca na podstawie przepisów pozwalających ministrowi delegować sędziego za jego zgodą do pełnienia obowiązków w innym sądzie.

„Minister pozytywnie ocenił decyzję o chęci wzięcia udziału w legalnym konkursie oraz deklarację o konieczności wdrażania orzecznictwa trybunałów międzynarodowych” – tak resort uzasadniał decyzję Bodnara o delegowaniu do sądu niższej instancji neosędzi Kalbarczyk. Bodnar zdecydował o tym w lutym. ●

Łukasz Woźnicki

Jak przyjąć do szkół dzieci z Ukrainy?

Klasy I-III i grupy przedszkolne będą większe, jeśli będzie trzeba przyjąć dodatkowe dzieci z Ukrainy – zapowiada ministerstwo edukacji. A nauczyciele dostaną wsparcie, ale dopiero od stycznia.

Karolina Słowik

Wielokulturowa szkoła to już fakt. „Co 15. uczeń lub uczennica to osoba o innej niż polska narodowości, a w polskim systemie edukacji uczą się dzieci i młodzież z ponad 160 krajów” – czytamy w raporcie Centrum Edukacji Obywatelskiej (CEO) „Uczniowie z Ukrainy. Co mówią nowe dane?” opartym na danych z kwietnia 2024 roku.

Z polskiego systemu edukacji korzystają 134 tysiące ukraińskich dzieci. Jak pokazują doświadczenia minionych lat, część z nich, szczególnie na poziomie szkół średnich, rezygnuje z dalszej nauki. „Przyczyny tego zjawiska mogą być różne. Od trudności językowych, napięć w relacjach rówieśniczych i relacjach z kadrą pedagogiczną, wysokiego poziomu stresu, po czynniki bardziej indywidualne, jak decyzja o powrocie do Ukrainy” – piszą autorzy raportu. I ostrzegają, że ci, którzy wypadli, mogą być nieprzystosowani do życia społecznego, niegotowi do wejścia na rynek pracy.

Są też tacy (a może być ich mało), którzy w ogóle nie zdecydowali się na naukę w polskiej szkole. Uczą się albo w ukraińskiej szkole online (jeśli tak, to trwa to już parę lat – biorąc pod uwagę zarówno rosyjską inwazję z 2022 roku, jak i pandemię), albo w ogóle się nie uczą. Nie wiemy, co się z nimi dzieje – czy uczą się polskiego, czy się integrują, czy pobierają jakąkolwiek naukę, bo nikt tego nie sprawdza – ani polski, ani ukraiński rząd.

Ile może być takich osób w Polsce? Trudno to ustalić. CEO szacuje – na podstawie danych z ZUS, rejestru PESEL UKR oraz danych z Systemu Informacji Oświatowej MEN,

że może ich być między 21 tysięcy, a 143 tysięcy.

To właśnie dla nich polski resort edukacji przygotował rozwiązanie, o którym wiemy już od lutego: we wrześniu obowiązek szkolny zostanie nałożony również na dzieci i młodzież ukraińską. Od jego wypełniania będzie zależeć wypłata świadczenia 800+.

Klasy będą większe

– Szacuję, że ukraińskich dzieci i młodzieży może być więcej o 60 – 80 tys. – mówi wiceministra edukacji Joanna Mucha. I dodaje: – Bierzemy też jednak pod uwagę okoliczności geopolityczne oraz to, co dzieje się w Ukrainie. Być może zimą, ze względu na bombardowanie infrastruktury energetycznej, w szkołach pojawią się kolejni uczniowie i uczennice z Ukrainy. Musimy być na to gotowi.

Jak ministerstwo szykuje się na przyjęcie nowych osób do szkół? W klasach I-III od września dyrektorzy będą mogli przyjąć do klas więcej uczniów i uczennic z Ukrainy. Obecnie limit to 25 osób. Teraz klasy będą mogły liczyć nawet 29. Czyli jeśli w klasie jest 25 dzieci, dyrektor może dołączyć do niej czworo uczniów z Ukrainy.

Podobnie będzie w przedszkolach. Tam będzie można przyjąć maksymalnie troje ukraińskich uczniów i uczennic i zwiększyć grupę z 25 do 28 osób.

– Zwiększamy ten limit ze względu na wprowadzenie obowiązku szkolnego dla ukraińskich uczniów. Spodziewamy się, że będą to sytuacje, gdzie będzie to absolutnie niezbędne. Zdecydowaliśmy się na taki krok, żeby ułatwić dyrektorom zarządzanie placówkami. Zresztą,

jest to analogiczne rozporządzenie do tego, które zostało wprowadzone dwa lata temu – tłumaczy wiceministra Mucha. Po raz pierwszy podniesiono ten limit w marcu 2022 r., tuż po rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

W klasach IV-VIII i w szkołach średnich takich rozwiązań nie przewidziano. Tu limity nie obowiązują. Jeśli ukraiński rodzic będzie miał problem ze znalezieniem miejsca dla dziecka w starszych klasach, pomóc ma samorząd.

Obawy nauczycieli

Poszerzanie klas nie podoba się kadrze nauczycielskiej. Obawiają się pogłębiającego się spadku jakości nauczania. – Wszystko okaże się w sierpniu, gdy zainteresowani zaczęną zgłaszać się w szkołach. Do wiemy się, jaka jest skala. Na razie zwiększenie limitów wielu nauczycieli przyjęło z niezadowoleniem i rozczarowaniem – komentuje Marek Pleśniar z Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty. – Liczono raczej

Szacunki resortu

80

TYS.

• Nawet o tyle ukraińskich dzieci i młodzieży może być więcej od nowego roku szkolnego. Tak szacuje wiceministra edukacji Joanna Mucha

na odwrotny ruch, na zmniejszanie liczebności klas i poprawianie warunków w szkołach. Teraz i tak trudno jest uczyć – dodaje.

Pleśniar podejrzewa, że powiększone grupy pojawiają się raczej w dużych miastach, bo to tam uchodźcy gromadzą się najliczniej. To samo mówi dr Jędrzej Witkowski z CEO. Według niego zwiększone limity w klasach to dobre rozwiązanie, bo zabezpiecza szkoły na wypadek konieczności przyjęcia większej liczby ukraińskich uczniów i uczennic. – Prawdopodobnie jednak nie będzie to konieczne na masową skalę. Przepisy są potrzebne na wszelki wypadek, żeby dyrektorzy nie działali wbrew obowiązującemu prawu – uważa.

CEO postuluje też, by bardziej pomóc szkołom w przyjmowaniu uchodźców i uchodźczyń. Rekomendują m.in. szkolenia dla nauczycieli, wypracowanie standardów wsparcia integracji edukacyjnej uczniów cudzoziemskich oraz powoływanie oddziałów przygotowawczych. – Problemem jest brak przygotowania nauczycieli. Do tej pory uczyli tak, jak im podpowiadała im intuicja. Nie dostali żadnego wsparcia – komentuje dr Witkowski.

Wsparcie dla szkół od stycznia

Już wiadomo, że pieniądze na asystentów międzykulturowych, czy na tworzenie oddziałów przygotowawczych we wrześniu zabraknie.

– Asystenci międzykulturowi potrzebni są w pierwszych krytycznych dla dziecka miesiącach, kiedy zaczyna naukę w polskiej szkole. Spodziewamy się, że będą pomagać szczególnie tym dzieciom, które przebywały w ośrodkach razem z innymi ukraińskimi rówieśnikami i być może miały mało kontaktu z językiem polskim. Chcemy pomóc samorządom w finansowaniu tych posad z grantu unijnego, ale dopiero od 1 stycznia. Wcześniej to niemożliwe, bo dopiero otrzymaliśmy pie-

niądze i jesteśmy na etapie tworzenia programu – mówi Mucha.

Wiceministra podkreśla, że tworzenia oddziałów przygotowawczych na masową skalę raczej się nie spodziewa. – Są one konieczne w przypadku np. romskich dzieci z Ukrainy, które wychowują się wyłącznie w swojej grupie rówieśniczej. Podobnie jest z dziećmi z ukraińskich domów dziecka. One po raz pierwszy zetkną się z językiem polskim. W przypadku pozostałych dzieci, lepszą metodą jest włączanie ich do polskich klas – uważa.

Resort zapewnia jednak, że szkolenia dla nauczycieli będą. Również od stycznia. – Są już w przygotowaniu, we współpracy z Instytutem Badań Edukacyjnych i Ośrodkiem Rozwoju Edukacji – potwierdza wiceministra Mucha. – Planujemy też stworzenie podręcznika do nauki języka polskiego jako drugiego. Dzieci będą poznawać nie tylko język, ale też kulturę, historię, geografę naszego kraju. To długotrwały proces, podręcznik powstanie prawdopodobnie za rok – dodaje.

Brakuje strategii

Dr Witkowski ostrzega, że integracja nowych osób z Ukrainy może okazać się trudniejsza. – Bo dzieci, które przyimiemy, prawdopodobnie nie znają języka, od kilku lat uczyły się tylko online, a w najgorszym razie w ogóle się nie uczyły przez ostatnie dwa lata. Wszystko dopiero się okaże, bo nic o nich nie wiemy i poruszamy się po omacku – zaznacza.

Dr Witkowski podkreśla też, że te działania resortu to „punktowe zmiany”. – Brakuje nam nadal kompleksowego myślenia o integracji edukacyjnej. Chcielibyśmy, żeby wypracowany przez resort edukacji komponent edukacyjny był ważną częścią polityki migracyjnej, nad którą pracuje wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Maciej Duszczyk. Wówczas mielibyśmy pewność, że te kwestie to wysoki priorytet dla strategii rządowej – zaznacza. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330520

Sąd Rejonowy w Olsztynie Wydział X Cywilny informuje, iż w tutejszym sądzie toczy się postępowanie w sprawie o sygn.akt: X Ns 388/24 z wniosku Bogumiły Ziemak o uznanie za zmarłego Józefa Ulkowskiego syna Antoniego i Pelagii urodzonego 05.05.1932 r. w miejscowości Omule ostatnio stale zamieszkałego w Butrynach, gmina Purda, zaginionego w 1970 r. kiedy to opuścił miejsce zamieszkania i do niego nie wrócił i wzywa, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosił się gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego a nadto wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34321244

Laboratorium Badań Środowiskowych NetWorks Sp. z o.o.

na stronach internetowych:

<https://si2pem.gov.pl/>

oraz

<https://www.networks.pl/informacje-o-planowanych-pomiarach-pem/>

publikuje informacje o planowanych pomiarach pól elektromagnetycznych

Publikacja planów pomiarowych na ww. stronach jest wypełnieniem zobowiązania opisanego w pkt. 14 załącznika do Rozporządzenia Ministra Klimatu z dnia 17.02.2020 r. (Dz. U. 2022, poz. 2630) w sprawie sposobów sprawdzania dotrzymania dopuszczalnych poziomów pól elektromagnetycznych w środowisku Kierownik Laboratorium

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330457

Wyrazy głębokiego współczucia dla Naszego Kolegi

Marka Żołędziowskiego

z powodu śmierci Ukochanej Mamy

Bogumiły Wander

składają

*Zarząd Pelion S.A.
oraz Zarządy Spółek Animal Care*

Łączymy się w bólu

z Rodziną i Najbliższymi.

Jesteśmy z Wami całym sercem.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34330694

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Józefa Czecha

właściciela pierwszego salonu dealerskiego marki Volvo w Polsce, który odszedł 31 lipca 2024 roku.



Składamy

szczerze kondolencje oraz wyrazy współczucia

Jego Rodzinie i Bliskim

oraz

Współpracownikom

w tym trudnym czasie.

Pan Józef Czech był pionierem i wizjonerem branży motoryzacyjnej, a jego zaangażowanie i pasja przyczyniły się do rozwoju marki Volvo w Polsce. Jego wkład oraz zaangażowanie pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Z wyrazami szacunku i współczucia,

*Zarząd i Pracownicy
Volvo Car Poland*



Spółdzielnia Mieszkaniowa „USTRONIE”
w Radomiu ul. Wyścigowa 19,
ogłasza przetarg nieograniczony na

**PRZEBUDOWĘ WEWNĘTRZNEJ INSTALACJI
GAZU ORAZ WYKONANIE INSTALACJI CENTRALNEJ
CIEPŁEJ WODY WRAZ Z DEMONTAŻEM
PIECYKÓW GAZOWYCH**

**w 2 budynkach mieszkalnych osiedla „USTRONIE”
w Radomiu tj. w budynkach położonych
przy ul. J. Gagarina 2 i J. Gagarina 3/5/7..**

Dokumenty przetargowe można pobrać ze strony internetowej
Spółdzielni www.ustronie.radom.pl lub w wersji papierowej,
po uprzednim zgłoszeniu chęci nabycia dokumentów pod numerem
tel. 483857400 wew.126 i wniesieniu opłaty w wysokości 123,00 zł brutto.

Osobą upoważnioną do udzielania informacji jest
Pan Wiesław Jakubiak tel. 663 444 198,
e-mail: w.jakubiak@ustronie.radom.pl oraz
Pan Wojciech Cibor tel. 603 766 753, e-mail: w.cibor@ustronie.radom.pl

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium
w kwocie określonej w SWZ.

Oferty należy składać na stanowisku nr 1 w Dziale Obsługi Mieszkańca
S. M. „USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19, w terminie do dnia
22.08.2024 r. do godz. 14:00. Otwarcie ofert nastąpi w dniu
23.08.2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej
„USTRONIE” przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad (parter).

Przetarg organizowany jest w oparciu o Regulamin zlecenia dostaw
i usług na rzecz SM „USTRONIE” w Radomiu z dnia 18.02.2021 r.

Zamawiającemu przysługuje prawo do odwołania przetargu
przed upływem terminu otwarcia ofert lub
jego unieważnienia bez podania przyczyny.

Radom/34330570

Znak sprawy: UD-XVI-WAB-AAB.6740.61.2024.KDU

Warszawa, 19.07.2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach
przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz. U. z 2023 r. poz. 162
/ i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.-Kodeks postępowania administracyjnego /j.t.
Dz. U z 2024 r. poz. 572/

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia,

o wydaniu decyzji nr 03/WLO/ZRID/2024 z dnia 18.07.2024 r. zezwalającej na realizację
inwestycji drogowej polegającej na polegającej na rozbudowie drogi gminnej
ul. Wschodu Stońca na działkach nr ewid. 15/5 (część działki), 15/6, 15/11, 16/6 (część
działki), 25/5 (25/9, 25/10), 25/6 (25/11, 25/12), 25/7 (część działki), 25/8 (25/13, 25/14), 42/1
(część działki), 42/2 (część działki), 45 (45/1, 45/2) z obrębów 2-07-21- odcinek od działki
nr ewid. 25/7 do działki nr ewid. 45.

Części nieruchomości powstałe wskutek podziału nieruchomości, które stają się z mocy
prawa własnością Miasta Stołecznego Warszawy z dniem, w którym decyzja stanie się
ostateczna:

- 25/5 (25/9, 25/10); 25/6 (25/11, 25/12); 25/8 (25/13, 25/14); 45 (45/1, 45/2) - z obrębów
2-07-21

Przed nawiasem wskazano numery działek podlegające podziałowi, w nawiasie
działki powstałe po podziale. Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek
ewidencyjnych po podziale, przeznaczone pod przejęcia na rzecz m. st. Warszawy.
Nieruchomości poza liniami rozgraniczającymi, ustalonymi niniejszą decyzją, powstałe
w wyniku podziału, pozostają we władaniu dotychczasowych właścicieli.

Działki, na których konieczne jest stwierdzenie obowiązku budowy lub przebudowy
zjazdów (art. 11f ust. 1 pkt 8 ppkt h - w/w ustawy):

- działka nr ewid. 25/7 z obrębów 2-07-21- przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/14
(z podziału działki nr ewid. 25/8),
- działka nr ewid. 25/13 (z podziału działki nr ewid. 25/8) z obrębów 2-07-21- przebudowa
2 zjazdów do działki nr ewid. 25/14 (z podziału działki nr ewid. 25/8),
- działka nr ewid. 25/9 (z podziału działki nr ewid. 25/5) - przebudowa zjazdu do działki
nr ewid. 25/10 (z podziału działki nr ewid. 25/5),
- działka nr ewid. 42/1 z obrębów 2-07-21 - przebudowa 2 zjazdów do działki nr ewid.
25/14 (z podziału działki nr ewid. 25/8), przebudowa zjazdu do działki nr ewid.
25/10 (z podziału działki nr ewid. 25/5), przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 25/12
(z podziału działki nr ewid. 25/6),
- działka nr ewid. 42/2 z obrębów 2-07-21- przebudowa zjazdu do działki nr ewid. 45/2
(z podziału działki nr ewid. 45),
- działka nr ewid. 45/1 (z podziału dz. nr ewid. 45) - przebudowa zjazdu do działki 45/2
(z podziału 2/2 dz. nr ewid. 45).

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się
za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.
Zainteresowanym stronom służy prawo zapoznania się z ww. decyzją w Wydziale
Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Włochy (poniedziałki i czwartki w godz.
8³⁰-15⁰⁰, pok. 307 – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym te. 22 4434332).

**Od decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem
organu, który wydał niniejszą decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.**
Odwołania od decyzji należy składać pocztą lub w Wydziale Obsługi Mieszkańców dla
Dzielnicy Włochy, al. Krakowska 257, stanowisko nr 1.

Niniejsze zawiadomienie – obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości
przez zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej oraz
Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się
za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

z up. Prezydenta m. st. Warszawy
Bożena Góran
Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Włochy
/podpisano elektronicznie/

Warszawa/34330476



**OBWIESZCZENIE
STAROSTY KOZIENICKIEGO
z dnia 2 sierpnia 2024r.**

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r.o szczególnych zasadach przygo-
towania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. 2024. 311)
oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst
jednolity Dz. U. 2024. 572)

zawiadamiam

o wydaniu dla Burmistrza Miasta i Gminy Głowaczów w dniu 2 sierpnia 2024r. decyzji Nr 249/2024
znak: BIA.6740.190.2024.PW o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą:

**„Budowa ulicy Sokoły Letnisko w miejscowości Brzóza
wraz z oświetleniem drogowym”.**

Teren inwestycji obejmuje działki o numerach ewidencyjnych: 52/20, 52/27, 59/1, 58/1,
57/1, 56/13, 56/11, 56/7, 56/9, 55/5, 55/3, 54/8, 54/6, 54/4, 784/2, 49/16, 48/312, 48/310,
821/2, 724/2, 47/100, 726/2 położone w obrębie ewidencyjnym 0003 Brzóza, jednostka ewi-
dencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski oraz działki o numerach ewidencyjnych: 700
(przebudowa innych dróg publicznych), 60, 59/2, 58/2, 57/2, 56/12, 55/6, 55/4, 54/5 (budowa
napowietrznej linii oświetlenia ulicznego, budowa słupa oświetlenia ulicznego), 56/10, 56/8,
53/4, 53/7, 48/16 (budowa napowietrznej linii oświetlenia ulicznego), 53/3 (budowa napo-
wietrznej linii oświetlenia ulicznego, wymiana słupa oświetlenia ulicznego), 48/55 (budowa
linii elektroenergetycznej napowietrznej) położone w obrębie ewidencyjnym 0003 Brzóza,
jednostka ewidencyjna 140702_5 Głowaczów – obszar wiejski, przewidziane do czasowego
zajęcia na okres wykonywania robót budowlanych.

Informuję, że z treścią decyzji Nr 249/2024 z dnia 2 sierpnia 2024r. można się zapoznać
w Starostwie Powiatowym w Kozienicach,ul. Kochanowskiego 28, Wydział Budownictwa
i Architektury, pokójNr 21, tel. 48 611 73 61 w godzinach pracy Starostwa.

Od ww. decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem Starosty
Kozienickiego **w terminie 14 dni** od daty jej obwieszczenia.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od daty publicz-
nego ogłoszenia.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia
odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia
organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia od-
wołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Radom/34330473

Znak sprawy: UD-XVI-WAB-AAB.6740.3.2024.ASE

Warszawa, 22.07.2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. - o szczególnych zasadach
przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych /Dz. U. z 2023 r. poz. 162
/ i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r.-Kodeks postępowania administracyjnego /j.t.
Dz. U z 2024 r. poz. 572/

Prezydent m.st. Warszawy zawiadamia,

o wydaniu decyzji nr 04/WLO/ZRID/2024 z dnia 22.07.2024 r. zezwalającej na realizację
inwestycji drogowej polegającej na polegającej na rozbudowie drogi gminnej
ul. Jutrzenki w Warszawie wraz z niezbędną infrastrukturą / odcinek od
ul. Wschodu Stońca do ul. Przy Torach/ na działkach nr ewid:
- z obrębów 2-07-20: 2/1, 2/2 (część działki), 9/5 (część działki);
- z obrębów 2-07-21: 3/8, 3/10, 3/12, 4/4, 7 (7/2, 7/1), 8/7 (część działki), 8/11 (część działki),
14, 15/4, 15/5 (część działki), 16/4 (16/12, 16/13), 17/6 (17/11, 17/12), 18 (18/1, 18/2),
23 (część działki), 24/3 (część działki), 24/4, 25/7 (część działki), 42/1 (część działki),
Pogrubioną czcionką oznaczono numer działki po podziale, które stają się z mocy
prawa własnością Miasta Stołecznego Warszawy z dniem, w którym decyzja stanie się
ostateczna.

**Określam nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone
w związku z:**

- określeniem obowiązku i terminu rozbioru istniejących obiektów budowlanych
nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów
budowlanych**
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 2/4, 4/3, 5/1, 6, 15/1, 18/2 (z podziału dz. 18):
rozbiora istniejącej sieci telekomunikacyjnej,
- z obrębów 2-07-21 działki nr ewid. 2/4, 7/1 (z podziału dz. 7), 47: rozbiora istniejącej
sieci elektroenergetycznej,
- określeniem obowiązku budowy lub przebudowy sieci uzbrojenia terenu**
- z obrębów 2-07-21 działki nr ewid. 2/4, 6, 15/1, 18/2 (z podziału dz.18), 47: budowa sieci
telekomunikacyjnej,
- określeniem obowiązku budowy lub przebudowy urządzeń wodnych lub urządzeń
melioracji wodnych szczegółowych**
- nie dotyczy
- określenie obowiązku budowy lub przebudowy innych dróg publicznych**
- nie dotyczy
- określeniem, obowiązku budowy lub przebudowy zjazdów**
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 3/8: budowa zjazdu do działki nr ewid. 3/7,
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 3/12: budowa zjazdu do działki nr ewid. 3/11, 2/2
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 4/4: budowa zjazdu do działki nr ewid. 4/3,
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 7/2 (z podziału dz. 7): budowa zjazdu do działki
nr ewid. 7/1 (z podziału dz. 7),
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 14: budowa 8 zjazdów do działek nr ewid. 3/7, 3/11,
4/3, 5/1, 6, 7/1 (z podziału dz. 7), 18/2 (z podziału dz. 18),
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 15/4: budowa 2 zjazdów do działki nr ewid. 15/13,
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 16/12 (z podz. dz. 16/4): budowa 2 zjazdów
do dz. 16/13 (z podziału dz. 16/4),
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 17/11 (z podziału dz. 17/6): budowa 2 zjazdów do
dz. 18/2 (z podziału dz. 18), 17/12 (z podz.dz.17/6),
- z obrębów 2-07-21 działka nr ewid. 18/1 (z podziału dz. 18): budowa zjazdu do działki
nr 18/2 (z podziału 18).

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się
za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Zainteresowanym stronom służy prawo zapoznania się z ww. decyzją w Wydziale
Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Włochy (poniedziałki i czwartki w godz.
8³⁰-15⁰⁰, pok. 307 – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym te. 22 4434332).

**Od decyzji przysługuje odwołanie do Wojewody Mazowieckiego za pośrednictwem
organu, który wydał niniejszą decyzję, w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.**
Odwołania od decyzji należy składać pocztą lub w Wydziale Obsługi Mieszkańców dla
Dzielnicy Włochy, al. Krakowska 257, stanowisko nr 1.

Niniejsze zawiadomienie – obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości
przez zamieszczenie na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej oraz
Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń Urzędu m.st. Warszawy.

z up. Prezydenta m. st. Warszawy
Bożena Góran Naczelnik Wydziału Architektury i Budownictwa
dla Dzielnicy Włochy
/podpisano elektronicznie/

Warszawa/34330477

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

**Spółdzielnia Mieszkaniowa
BRÓDNO
Administracja Osiedla
„Kondratowicza,,
ul. Chodecka 13 Warszawa
ogłasza przetarg dwustopniowy.**

Przedmiotem przetargu jest:

**Remont 5 szt. balkonów
wraz z wymianą balustrad
w budynku mieszkalnym przy
ul Suwalskiej 38 na terenie
Os. „Kondratowicza”,
Wadium 4 500 zł.**

- Materiały przetargowe można
otrzymać w siedzibie Osiedla
„Kondratowicza” w pok.nr 1.
lub email:
lukasz.jakubowski@smbrodno.pl
w cenie 100 zł (brutto) na konto
podane poniżej z opisem – opłata za
materiały przetargowe.
- Oferty w zamkniętych kopertach
należy składać w terminie
do dnia **20.08.2024r. godz. 9⁰⁰**
w sekretariacie Osiedla.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu:
20.08.2024r. o godz. 10⁰⁰
w Sali konferencyjnej p nr. 4
Administracji Osiedla
ul. Chodecka 13.
- Wadium w wysokości określonej
w Specyfikacji należy wpłacić na
konto nr PKO BP S.A. Oddział 4
w Warszawie nr 77 1020 1156 0000
7902 0006 4055.
- Spółdzielnia zastrzega sobie
prawo swobodnego wyboru
oferty, nie przyjęcia żadnej z ofert
lub unieważnienia przetargu
bez podania przyczyny.
- Spółdzielnia przysługuje prawo
podjęcia rokowań z wybranymi
oferentami.
- Odpowiedzialnym za udzielanie
informacji w sprawach przetargu
oraz upoważnionym do kontaktów
z oferentem jest Łukasz Jakubowski
tel. 22 519 49 20.

Warszawa/34330502



**co piątek
z „Wyborczą”**

**Sprawdź,
co warto
obejrzeć**





Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Po artykule o polskim hałasie

To nie jest kraj dla kochających ciszę

Wiesław Studencki

listy@wyborcza.pl

Nareszcie. Nareszcie doczekałem się artykułu na temat, który od lat jest dla mnie koszmarem. Hałas. Dziękuję red. Katarzynie Staszak („Wyborcza” z 3-4 sierpnia) i życzę, żeby to był początek wielkiej zmiany. Wszystko, co Pani Redaktor pisze, jest prawdą. Trudno będzie zlikwidować problem przy pomocy regulacji prawnych, ale trzeba próbować, może uda się choć trochę poprawić sytuację.

Kilka lat temu nie mogłem zasnąć z powodu łomotu koncertowego na terenie SGGW, 4 km w linii prostej od mego mieszkania. A całkiem niedawno – z powodu koncertów na Stadionie Narodowym. Ten koncertowy łomot, to zresztą zjawisko, o którym nie wspomniano w artykule. A szkoda, bo rzecz jest powszechna. W ilu miastach na rynku stoi estrada i uszczęśliwia mieszkańców koncertami? Nawet w dzień jest to problem, a koncerty ciągną się czasem do późna w nocy.

Czy ktoś był w Żywcu na Męskim Graniu? Amfiteatr zwrócony jest w stronę największego osiedla, nie wiem, jak mieszkańcy to znoszą. Tegoroczny łomot słyszany był w Sopotni, 10 km w linii prostej, w górzystym terenie.

To nie dźwięki o najwyższej częstotliwości są najtrudniejsze do wytrzymania. Najgorsze są infradźwięki, przed nimi nie ma ucieczki. Zatykanie uszu nic nie pomaga, infradźwięki przenoszą się przez powierzchnię ziemi (drgania gruntu). A specjaliści od nagłaśniania właśnie podkręcają basy na maksa, wywołując m.in. silne infradźwięki.

Od kilku lat przyglądam się walce z fajerwerkami, w tym kampanii w mediach. Wprowadza się zakazy fajerwerków. Tymczasem w Sylwestra kanonada trwa około 20 minut, przy okazji „Wianków” tyle samo. Fajerwerki przeszkadzają więc zwierzętom dwa razy w roku, przez chwilę. Infradźwiękowy i basowy łomot zdręcza Polskę przez pół roku, hałas trwa do 2, a nawet 3 godziny nad ranem. Od kwietnia do września cierpi tysiące ludzi. Żadnego zakazu nie ma. Organizatorzy zawsze otrzymują pozwolenie władz lokalnych. Media nigdy nie podjęły z tym walki. Dlatego chwała redaktor Staszak.

Niedawno w Czarnolesie odbyła się cudowna impreza – II Festiwal Sztuki Carpe Diem. Połączenie poezji i jazzu było naprawdę zachwycające. Z jednym wyjątkiem. Specjaliści od nagłośnienia zepsuli recital Anny Marii Jopek, wraz z zespołem. Głos śpiewaczki był fatalnie zniekształcony, instrumenty podobnie. Uciekłem daleko od sceny, gdzie dało się słuchać. To był jazz! Jazz nie potrzebuje nagłośnienia, jest piękny, gdy dźwięki są naturalne.

A hałas w ogrodzie? Kosiarka? Pamiętam swoje zdumienie w 1979 r., gdy w Austrii włączyłem kosiarkę w sobotę. Właścicielka ogrodu natychmiast kazała wyłączyć, jest weekend, ma być cicho.

Koncert po 22. na wolnym powietrzu? W wielu miejscach w Europie nie do pomyslenia.

Mam nadzieję, że dożyję lepszych czasów, a fani rytmicznego łomotania będą się nim zachwycać w zamkniętych pomieszczeniach. ●

Opiszcie nam swoje doświadczenia związane z hałasem w mieście. Jak można wywalczyć ciszę?

Piszcie: listy@wyborcza.pl

Z listów do „Wyborczej”

Ile jest toksycznej chemii w produktach dziecięcych?

Barbara

listy@wyborcza.pl

Jestem mamą małego Tymka, interesuję się ekologią. Już zanim zaszłam w ciążę wiedziałam, że w Polsce rzadko można znaleźć wyczerpujące informacje o składzie produktów niespożywczych, przede wszystkim czy zawierają substancje toksyczne.

Znacznie lepiej jest z informacją o produktach spożywczych, choć tu z kolei wciąż nie można liczyć na powszechną dostępność tej wiedzy tak, jak to jest w Europie Zachodniej.

Teraz szukam informacji o produktach dziecięcych i ku memu zdziwieniu widzę, że dopuszczone jest stosowanie w wózkach substancji toksycznych.

W Niemczech czy USA można znaleźć mnóstwo informacji o toksyczności wózków i innych produktów dziecięcych, natomiast nie u nas – dotyczy to również rzeczy produkowanych w Polsce. To temat bardzo ważny z punktu widzenia zdrowia, szczególnie dla młodych rodziców. Niestety wydaje się, że wielu z nich zbyt łatwo obdarza zaufa-

niem różne marki, bo nie wiedzą, że stosują one toksyczną chemię. Sprawa powinna być zbadana i nagłośniona. ●



• Piszcie na listy@wyborcza.pl

Stolica Niemiec bez dowodu pamięci o niszczeniu stolicy Polski

Uczcijmy w Berlinie pamięć o Powstaniu Warszawskim



• **Wizualizacja nazwy przystanku S-bahn w Berlinie upamiętniającej Powstanie Warszawskie**

FOT. MUTJUNDA/ANMUT

Felix Ackermann

Od 2022 r. profesor historii publicznej na FernUniversität w Hagen. W latach 2016-2022 pracował naukowo w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie. Obronił doktorat o historii Grodna w XX wieku. Przygotowuje do publikacji Historię więziennictwa podczas zaborów oraz, dla studentów, materiały dydaktyczne o historii Federalnej Republiki Niemiec jako post-narodowo-socjalistycznym społeczeństwie. Z „Wyborczą” współpracuje od lat 90. Tekst ukazał się najpierw po niemiecku na łamach berlińskiej gazety Tagesspiegel, tłumaczenie autora.

Niemiecki historyk proponuje zmienić nazwę berlińskiej stacji kolejowej z Warszawskiej na Powstania Warszawskiego.

Warschauer Aufstand

80 lat po wybuchu Powstania Warszawskiego niemieckie społeczeństwo nie znalazło odpowiedzi na pytanie, jak upamiętnić zagładę stolicy Polski przez oddziały SS i Wehrmachtu. W sierpniu 2024 roku w stolicy Niemiec nie będzie państwowej uroczystości pamięci. Polityczny Berlin w sierpniu jest na wakacjach.

Kancelarz Olaf Scholz nie może zmienić swoich planów urlopowych tylko dlatego, że AK rozpoczęło powstanie właśnie w środku wakacji. Wniosek do Senatu Berlina o podświetlenie Bramy Brandenburskiej 1 sierpnia dla upamiętnienia Powstania Warszawskiego został odrzucony.

Tłumaczono to uzasadnieniem, że dzieje się tak wyłącznie w przypadku ataków terrorystycznych.

Dom Polsko-Niemiecki, który w przyszłości ma być w centrum Berlina pomnikiem wszystkich ofiar niemieckiej okupacji Polski, otwiera 1 sierpnia skromną wystawę fotograficzną przy Czerwonym Ratuszu. Prezydent miasta Berlina nie znalazł czasu, aby dołączyć na wernisaż.

W stolicy Niemiec nie ma dowodu pamięci o systematycznym niszczeniu polskiej stolicy. Pierwszym, prostym i trwałym krokiem do zmiany tego stanu rzeczy byłaby zmiana nazwy stacji kolei miejskiej na Warschauer Aufstand.

Jest to centralny węzeł komunikacyjny, gdzie dziesiątki tysięcy ludzi przesiadają się każdego dnia. To tutaj w weekendy łączą się imprezowe wątki hipsterskich dzielnic Kreuzbergu i Friedrichshainu. I tu mógłby powstać prosty i wyraźny znak, że Powstanie Warszawskie powinno być nazwane po imieniu, a berlińska społeczność miejska powinna pamiętać o próbie zagłady całej europejskiej metropolii. Pod pretekstem stłumienia powstania członkowie SS i Wehrmachtu zamordowali łącznie około 180 tys. cywilów. Zniszczenie centrum War-

szawy, przeprowadzane dom po domu, było wymierzone zarówno w miasto, jak i w naród polski.

Nazwa stacji Powstanie Warszawskie będzie budzić po stronie niemieckiej wątpliwości i pytania, ponieważ do dziś ludzie polityki, dziennikarstwa i muzealnictwa myślą Powstanie Warszawskie z późnego lata 1944 r. z Powstaniem w Getcie Warszawskim w kwietniu 1943 r.

Wydarzenie to odgrywa również niewielką rolę w niemieckiej kulturze pamięci, ale w przeciwieństwie do Powstania Warszawskiego przynajmniej istnieje w świadomości Niemców z wyższym wykształceniem. Zagłada Żydów warszawskich została zorganizowana w Berlinie i dołączona po powstaniu w getcie w obozie zagłady w Treblince.

Jeżeli byłaby wola, można by było w 2024 roku ustanowić nową formę pamięci dzięki stacji S-Bahn Warschauer Aufstand, która niebawem stałaby się częścią codziennego życia Berlina i jego mieszkańców. Oczywiście pytanie o to, które z powstań zostanie upamiętnione, przyda się jako punkt zaczepienia, ponieważ w obu powstaniach warszawskich mieszkańcy stolicy przeciwstawiali się niemieckiej polityce eksterminacji, która od początku miała wymiar zarówno antyżydowski jak i antysłowiański. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330528

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Strzelcach Opolskich Wydział I Cywilny pod **sygnaturą akt I Ns 277/24** toczy się postępowanie z wniosku GPM Vindexus Niestandaryzowanego FIZ Wierzytelności z/s w Warszawie o **stwierdzenie nabycia spadku po Oleandrze Kloze** zmarłej w dniu 2 grudnia 2020 r. w Opolu, ostatnio zamieszkałej w Krapkowicach. Majątku spadkowego nie ujawniono.

Wzywa się spadkobierców Oleandry Kloze, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Strzelcach Opolskich i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Rosjanie i Białorusini łatwiej wjadą na Węgry

Węgry zapowiedziały uruchomienie szybkiej ścieżki wizowej dla obywateli Rosji i Białorusi. Bruksela oraz część europosłów obawiają się, że dzięki temu Kreml wprowadzi do Europy tylnymi drzwiami swoich agentów.

Michał Kokot

Rozszerzoną listę państw, których obywatele mogą ubiegać się o tzw. „kartę narodową” uprawniającą do wjazdu na Węgry, a także do podróżowania po strefie Schengen, Węgry opublikowały w ubiegłym tygodniu. Do Ukrainy i Serbii, których obywatele mogli liczyć na uproszczone zasady przyznawania wiz, dołączą w tym miesiącu Bośnia Hercegowina, Czarnogóra, Północna Macedonia, Mołdawia, ale też Rosja i Białoruś. Te ostatnie dwa kraje budzą zastrzeżenia Komisji Europejskiej oraz części europosłów.

Węgry: Niebezpieczeństwa nie ma
Ylva Johansson, unijna komisarz ds. wewnętrznych, ostrzegła Budapeszt, że decyzja o dodaniu Rosji i Białorusi do listy może wiązać się z większym zagrożeniem dla całej Unii Europejskiej.

„Rosja jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa. Potrzebujemy więcej, a nie mniej nadzoru” – napisała w serwisie X.

Komisja Europejska dała Węgrom czas do 19 sierpnia na przedstawienie wiarygodnego wytłumaczenia swojej decyzji i zapewnienie, że taki krok nie niesie ze sobą żadnego ryzyka dla bezpieczeństwa krajów członkowskich. Węgry przekonują, że tak jest. Decyzję o rozszerzeniu listy krajów tłumaczą tym, że pracownicy Rosatomu są potrzebni na rozbudowę elektrowni atomowej w Paks na Węgrzech.

Peter Szijjarto, węgierski minister spraw zagranicznych, nazwał protesty „polityczną historią”. Według niego zarówno Rosjanie, jak i Białorusini będą mogli uzyskać pozwolenie na wjazd tylko na podstawie wizy, ta zaś będzie wydawana dopiero po przeprowadzonej kontroli bezpieczeństwa. Wjazdu na Węgry nie zagwarantuje im zaś sama „narodowa karta”,

• **Węgiersko-ukraińskie przejście graniczne w Tiszabecs, 25 lutego 2022 r.**
FOT. JANOS KUMMER/GETTY IMAGES

która w teorii uprawnia jej właściciela i jego rodzinę do pobytu w kraju na okres dwóch lat.

Krytycy: Wątpliwa obecność w Schengen

Krytyków decyzji Węgier taka argumentacja nie uspokaja. Twierdzą, że szybka ścieżka wizowa dla Rosjan i Białorusinów może być wykorzystywana przez Kreml do wysyłania do krajów Schengen swoich agentów.

Rosja jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa. Potrzebujemy więcej, a nie mniej nadzoru

YLVA JOHANSSON

unijna komisarz ds. wewnętrznych w serwisie X



Największe obawy w tej sprawie mają przedstawiciele krajów bałtyckich (i to je Węgry oskarżają o inicjowanie protestów).

W podpisanym niedawno przez blisko 70 europosłów liście do Komisji Europejskiej pojawia się apel o rozważenie zniesienia przywilejów dla Węgier związanych z obecnością w strefie Schengen.

„Wzywamy Komisję Europejską do podjęcia pilnych działań w celu zbadania decyzji Węgier, bo może ona stanowić lukę prawną i potencjalnie zagrozić ogólnemu funkcjonowaniu strefy Schengen i jej roli jako bezpiecznej przestrzeni dla obywateli” – można przeczytać w liście, zainicjowanym przez czeską europosłankę Danuszę Nerudovą i litewskiego europosła Petrą Austreviciusa.

„Jeśli rząd Węgier odmówi zmiany swojej polityki, Komisja i wszyscy przedstawiciele UE powinni poddać w wątpliwość obecność Węgier w strefie Schengen” – stwierdzają autorzy listu, wśród których są również polscy europosłowie (Dariusz Joński i Marta Wcisło z KO oraz Michał Kobosko z Polski 2050).

Nie pierwszy raz furtka dla Rosjan

Sygnatariusze listu przypominają, że rosyjscy agenci byli w przeszłości odpowiedzialni za zamachy w Wielkiej Brytanii (próba otrucia Siergieja Skripała i jego córki), a także w Czechach (wysadzenie w powietrze magazynu amunicji w Vrbečicach i zabicie dwójga obywateli tego kraju).

W przeszłości Węgry otworzyli już furtkę dla Rosjan, zmieniając przepisy dla pracowników kontrolowanego przez Rosję Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego. Rosyjscy pracownicy tej instytucji mogli się cieszyć immunitetami dyplomatycznymi, co wzbudzało podejrzenia o ukrytą działalność szpiegowską Kremla.

Premier Viktor Orbán niedawno osobiście poleciał do Moskwy, próbując negocjować z Władimirem Putinem pokój w Ukrainie. Po tej podróży przedstawiciele UE uznali, że była to jego prywatna inicjatywa i nie reprezentował on Rady Unii Europejskiej, której Węgry obecnie przewodniczą. ●

ONZ zwalnia za udział w ataku Hamasu na Izrael

Organizacja Narodów Zjednoczonych oficjalnie zamknęła wewnętrzne dochodzenie w sprawie izraelskich oskarżeń o udział pracowników UNRWA, agencji pomocowej ONZ w Strefie Gazy, w inwazji Hamasu na południowy Izrael 7 października.

Biuro Nadzoru Wewnętrznego ONZ (OIOS) ustaliło, że z 19 oskarżonych dziewięciu mężczyzn „mogło być zaangażowanych” w atak Hamasu na Izrael. Zostali zwolnieni z pracy.

– Jakikolwiek udział w atakach jest straszliwą zdradą pracy, którą powinniśmy wykonywać na rzecz narodu palestyńskiego – powiedział rzecznik Sekretarza Generalnego ONZ, Farhan Haq. Odmówił ujawnienia, na czym dokładnie polegał udział tych mężczyzn. Raport pozostaje tajny, chociaż państwa

członkowskie mogą poprosić o jego udostępnienie.

Izrael od dawna oskarża UNRWA i ONZ o stronniczość. Od początku wojny w Strefie Gazy wysocy rangą izraelscy urzędnicy twierdzą, że z Hamasem, który od 2007 r. niepodzielnie rządzi enklawą, jest związanych od kilkudziesięciu do kilku tysięcy pracowników agencji.

Ostatecznie Izrael stwierdził, że ponad 450 pracowników UNRWA było członkami grup terrorystycznych. Po dochodzeniu wewnętrznym w kwietniu ONZ odrzuciła zarzuty, uznając, że Izraelczycy nie przedstawili dowodów na swoje twierdzenia.

UNRWA zatrudnia 13 tys. osób w Strefie Gazy. Niektórzy jej pracownicy zeznali, że byli zatrzymywani przez Izrael i poddawani naciskom, aby składali fałszywe oświadczenia.

Izraelskie oskarżenia doprowadziły do zawieszenia darowizn na

rzecz UNRWA przez ponad tuzin krajów. Wszystkie z wyjątkiem najważniejszego donora – Stanów Zjednoczonych, które w przeszłości dostarczały organizacji co najmniej jedną trzecią budżetu – wznowiły już swoje wsparcie. Amerykański Kongres zagłosował za zawieszeniem wpłat na rzecz agencji co najmniej do marca 2025 r.

Choć administracja Joego Bidena reprezentuje jastrzębie stanowisko wobec UNRWA, zwolennicy Donalda Trumpa wykorzystują tę sprawę w walce politycznej, usiłując wmieszać kandydatkę Demokratów Kamalę Harris w „popieranie terroryzmu”. Jej pasierbica, Ella Emhof, Żydówka z Brooklynu i feministka, była zaangażowana w pomoc Palestyńczykom i zbieranie funduszy dla UNRWA.

Raport OIOS nie zadowolili Izraela. Rzecznik izraelskich sił zbroj-

nych powiedział, że UNRWA osiągnęła „nowy najniższy poziom”. Ambasador Izraela przy ONZ Gilad Erdan nazwał śledztwo „hańbą”. Powiedział, że dokument „ignoruje tysiące pracowników agencji zaangażowanych w terroryzm Hamasu” i ponownie wezwał do zamknięcia UNRWA. Erdan stwierdził, że Izrael „przekazał ONZ dokładne dane na temat ponad 100 pracowników agencji, którzy są członkami Hamasu”.

W swoim własnym oświadczeniu na temat raportu komisarz generalny UNRWA Philippe Lazzarini wyjaśnił, że tylko 19 podejrzanych zostało zgłoszonych przez Izrael.

W jednym przypadku OIOS nie uzyskało żadnych dowodów na poparcie zarzutów. Pracownik ten wrócił do pracy w agencji. W dziewięciu innych przypadkach dowody były niewystarczające i oskarżenia zostały odrzucone. „W pozosta-

łych dziewięciu przypadkach dowody – jeśli zostaną uwierzytelnione i potwierdzone – mogą wskazywać, że pracownicy UNRWA mogli być zaangażowani w ataki z 7 października. Zdecydowałem, że nie mogą oni pracować dla UNRWA. Wszystkie umowy tych pracowników zostaną rozwiązane w interesie Agencji”, napisał Lazzarini.

UNRWA oskarża Izrael o to, że od dawna dąży do wyeliminowania agencji, której oficjalną misją jest opieka nad potomkami palestyńskich uchodźców. Nie tylko w Strefie Gazy – organizacja zapewnia również edukację, opiekę zdrowotną i pomoc humanitarną Palestyńczykom na Zachodnim Brzegu, we Wschodniej Jerozolimie, Syrii, Libanie i Jordanii.

Według ONZ w trwających izraelskich atakach zginęło ponad 200 pracowników agencji. ●

Robert Stefanicki

Środa,
7 sierpnia 2024

Imieniny obchodzą:
Kajetan, Albert

Redaktor prowadzący:
Jakub Chelmiński

Dyżur redakcyjny w godz. 7-22
tel. 22 555 47 50
stoleczna@agora.pl

Potyczki na przejeździe PKP koło Warszawy

Kierowcy tirów nagminnie blokują tory kolejowe

Na nic nowe zakazy ani patrole Straży Ochrony Kolei – kierowcy tirów wjeżdżają na tory PKP w Ołtarzewie, nie mając pewności, czy je opuszczają, nim nadjedzie pociąg. Czy ruch na drodze wojewódzkiej będzie wstrzymany? Czy kolej będzie tu musiała zwalniać do 20 km na godz.?

Sebastian Słowiński
Jarosław Osowski

Przejazd kolejowy w Ołtarzewie koło Warszawy to droga wojewódzka nr 718, ul. Ceramiczna. To tutaj w tragicznym wypadku 1 lipca zginął maszynista Kolei Mazowieckich. Kierowca tira wjechał na tory, nie czekając, aż będzie miejsce na zjeździe i utknął między zamkniętymi szlabanami.

Od kilku dni przejazdu pilnuje Straż Ochrony Kolei. Gdyby nie ona, mogłoby dojść do kolejnej tragedii. Kierowcy nie czekają na miejsce za przejazdem, tylko od razu stają na torach. Do takiej sytuacji doszło mimo obecności strażników w poniedziałkowy wieczór, 5 sierpnia – szlaban opadł na kabinę tira. Podobne zdarzenia od wypadku 1 lipca według odpowiedzialnego za kolej wiceministra infrastruktury Piotra Malepszaka powtarzają się aż 13 razy.

„To nie nieznajomość przepisów, to ignorancja”

Byliśmy na miejscu we wtorek, 6 sierpnia w południe. Na ul. Ceramicznej jeden wielki korek. Strażnicy wychodzą na drogę i każą kierowcom zatrzymać się przed wyznaczoną linią. – Wjedzie pan, jak będzie można zjechać. Po co te nerwy? – mówi jeden z SOK-istów do kierowcy samochodu osobowego. Chwila nieuwagi strażników i przez tory przejeżdża ciężarówka. Dokładnie w momencie, w którym opada szlaban.

Pociągi jeżdżą tu bardzo często. Tu międzynarodowa linia Warszawa – Poznań – Berlin. Są też kursy podmiejskie w kierunku Sochaczewa czy Łowicza. Zdarza się, że



• Przejazd przez tory PKP w Ołtarzewie koło Warszawy

FOT. ROBERT KOWALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

prawie od razu po podniesieniu się szlabanów włącza się sygnalizacja ostrzegająca przed kolejnym zbliżającym się pociągiem i szlabany znowu się opuszczają. Samochodów ciężarowych też jest bardzo dużo. W okolicy działa kilka sporych hal przeładunkowych. – To całkiem zepsuło okolicę – skarżą się mieszkańcy, bo droga łączy poza tym autostradę A2 i Pruszków z dawną trasą na Poznań w Ożarowie Mazowieckim.

Korki w godzinach szczytu ciągną się po horyzont. 200 metrów za torami w stronę Ożarowa Maz. znajduje się skrzyżowanie z drogą krajową nr 92. Jest całkowicie niedostosowane do ruchu na ul. Ceramicznej. Tam na czerwonym świetle utyka sporo samochodów.

Zaraz za przejazdem kolejowym od początku tygodnia obowiązuje wprowadzony na życzenie kolejarzy nakaz jazdy prosto lub w prawo w boczne drogi. Pośrodku jezdni widać świeżo pociągniętą linię ciągłą. Mimo to większość kierowców nic sobie z tego nie robi i nadal sposobią się do skręcania w lewo tuż za torami – tędy chcą sobie skrócić drogę, jednocześnie zastawiają też zjazd z torów PKP.

Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich uzupełnił też znaki pionowe, ale i na nie mało kto zwraca uwagę. – Widzi pan? Gdyby ludzie przestrzegali przepisów, toby tu nie było ani korków, ani wypadków. A tak to im zamkną drogę – mówi kolejny SOK-ista. – No i będą musie-

li jeździć tymi bocznymi drózkami. Ja nie wiem, jak to będzie wyglądać za miesiąc – rozkłada ręce.

PKP zamkną przejazd w Ołtarzewie?

Rządowa spółka PKP Polskie Linie Kolejowe poinformowała, że przejazd będzie czynny do północy z wtorku na środę, 5/6 sierpnia. Potem ma zostać zamknięty, ponieważ kontrolę, które odbyły się po wypadku 1 lipca, wykazały, że kierowcy notorycznie łamią tu przepisy. – Zamkną? To przegrają koncertowo w sądzie. Droga jest po to, żeby nią jeździć. Jak część kierowców nie zna przepisów, to nie znaczy, że przejazd trzeba zamykać. Zresztą, tu nikt nie wlepie mandatów tym, którzy łamią przepisy i powodują korek – żali się pan Marcin. – Nie

Pociągi jeżdżą tu bardzo często. Tu międzynarodowa linia Warszawa – Poznań – Berlin. Są też kursy podmiejskie.

Zdarza się, że prawie od razu po podniesieniu się szlabanów włącza się sygnalizacja i szlabany znowu się opuszczają

ma opcji, żeby zamknęli ten przejazd, to będzie paraliż.

Trudno wskazać objazd. Tory można przekraczać 1,5 km dalej w kierunku Warszawy za stacją w Ożarowie Maz., ale wiedzie tam przeciążona już teraz ulica Konotopska. Albo w drugą stronę – do Blonia, Płochocina czy Gołaszewa, ale w tej wsi droga jest jeszcze węższa. Korki mogą się rozlać po całej okolicy aż do Piastowa, Pruszkowa i węzła Warszawa Zachód na ul. Polczyńskiej.

– Ten przejazd w Ołtarzewie to był dobry, ale 20 lat temu – mówi jeden z mieszkańców miejscowości, który akurat czeka przed torami, aż podniosą się szlabany. – Teraz pobudowali hale, mamy straszny ruch tirów, żyć się nie da, a ta droga to jest taka jak dawniej. Powinni ją poszerzyć albo wymyślić coś innego. Boję się, że jak zamkną ten przejazd, to całkiem sparaliżują okolicę i tiry zaczną wjeżdżać na wąskie dróżki. To gaszenie pożaru benzyną – przekonuje.

Jednak do budowy wiaduktów nad torami w Ołtarzewie i Ożarowie Maz. jeszcze daleka droga, choć – jak pisaliśmy w „Stolecznej” – przygotowania trwają od 2018 r. Bardzo długo zajęło wydawanie decyzji środowiskowych. Drogowcy dostali je dopiero w latach 2022-23, ale nadal uzgadniają projekty wiaduktów.

We wtorek, 6 sierpnia Paweł Kanclerz, burmistrz Ożarowa Maz. oświadczył na Facebooku: „Wyda-

ję, że sytuacja na przejeździe przy ul. Ceramicznej powoli się normalizuje. Mam nadzieję, że działania podjęte przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich okażą się wystarczające, aby przejazd nie został zamknięty”. Wcześniej burmistrz pomstował na kolejarzy, że decyzję w tej sprawie podjęli bez jego wiedzy. Groził interwencjami, m.in. w Sejmie.

Sprawa jest delikatna politycznie. Droga wojewódzka podlega marszałkowi Adamowi Struzikowi z PSL, a nadzór nad drogami krajowymi pod koniec lipca objął Stanisław Bukowiec, były poseł PiS, który związał się z PSL-em. Do tej partii należy też szef resortu Dariusz Klimczak. A kolej podlega bezpartyjnemu Piotrowi Malepszakowi, który od lipcowej tragedii maszynisty kategorycznie domaga się zapewnienia bezpieczeństwa na przejeździe przez tory w Ołtarzewie.

W dodatku właśnie ogłoszono, że od 1 września pociągi ekspresowe na tej linii mają w rekordowym czasie 2 godz. i 18 min dojeżdżać z Warszawy do Poznania. Jest już gotowy rozkład jazdy. „Stoleczna” dowiaduje się, że jeśli rządowa spółka PKP Polskie Linie Kolejowe przystanie na prowizoryczne zmiany drogowców w Ołtarzewie, pociągi będą musiały tu zwalniać do 20 km na godz. Mimo że tory po trwającej aż siedem lat przebudowie udało się właśnie dostosować do prędkości 160 km na godz.●

Marszałkowska gotowa do przebudowy

Wąskie jezdnie, dużo drzew

Tramwaje Warszawskie gotowe do dużego remontu ul. Marszałkowskiej. Obie jezdnie będą zwężone do dwóch pasów ruchu, pośrodku zaczną rosnąć drzewa. A wszystko już w 2025 roku.

Jarosław Osowski

„Zielona Marszałkowska” to kolejny element „Nowego centrum Warszawy” prezydenta Rafała Trzaskowskiego. Do tej pory wzdłuż tej najbardziej znanej w Polsce stołecznej ulicy udało się wytyczyć drogę rowerową i dosadzić dorodne drzewa po zachodniej stronie na wysokości Pałacu Kultury i Ogrodu Saskiego. Piesi i rowerzyści korzystają z zebra i przejazdów wokół ronda Dmowskiego.

Nowe centrum Warszawy: czas na Marszałkowską

Właśnie trwa zasypywanie wykopu, którym wjeżdżało się do zamkniętego w zeszłym miesiącu tunelu pod Marszałkowską na ul. Złotą. W 2025 r. powstanie tu zazieleniony plac. A wkrótce początek metamorfozy w dużym kwartale Złota – Zgoda – Sienkiewicza, gdzie przybędzie pasażerów, drzew, krzewów, a nawet zaczną działać fontanny. Z chodników znikną setki miejsc parkingowych, bo pod koniec 2024 r. długo oczekiwane otwarcie czteropię-

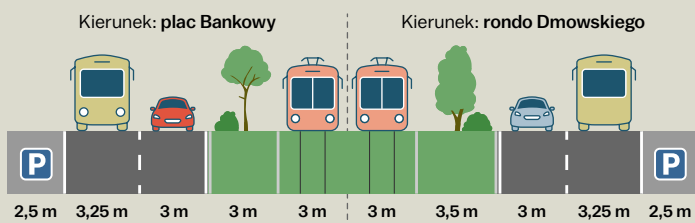


• Tramwaje na ul. Marszałkowskiej przy Królewskiej

FOT. AGATA GRZYBOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wąsko i zielono

Schemat z przekrojem ul. Marszałkowskiej, która ma być zwężona i zazieleniona



Odcinek od ul. Świętokrzyskiej do ul. Królewskiej, na wysokości ul. Marszałkowskiej 140

© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: TRAMWAJE WARSZAWSKIE

trowego garażu pod pl. Powstańców Warszawy.

Wiosną 2023 r. Tramwaje Warszawskie zaczęły przygotowania do kolejnych zmian na Marszałkowskiej. Coraz większym problemem

staje się tu pogarszający się stan torowiska. Motorniczowie muszą zwalniać nie tylko na lukach koło Ogrodu Saskiego, ale nawet na prostym odcinku na wysokości ul. Rysiej. I to do 10 km na godz.! Pa-

sażerowie tracą czas, tramwaje wyprzedzają nawet jadący obok rowerzyści.

– Mamy zapewnione finansowanie remontu – poinformował pod koniec lipca radnych z komisji inwestycji i infrastruktury wiceprezes Tramwajów Warszawskich Konrad Niklewicz. Zapowiedział, że jesienią tego roku zostanie ogłoszony przetarg na wykonawcę prac.

Jeśli uda się go sprawnie przeprowadzić, w lutym 2025 r. planowane jest podpisanie umowy. Początek inwestycji na odcinku 1 km późną wiosną, a utrudnienia w ruchu w przyszłoroczne wakacje.

Marszałkowska będzie bardziej zielona, ale nie w całości

Wiceprezes Niklewicz zaprezentował radnym schemat z przekrojem Marszałkowskiej na wysokości budynku z adresem 140 (między ul. Królewską a Rysią). – Tam będzie bardzo zielono. Nowe szpalery drzew po obu stronach linii tramwajowej, a na torach rozchodnik – opisywał. – Zielone torowisko przewidujemy tylko między Królewską a Świętokrzyską, dalej do Al. Jerozolimskich pozostanie betonowe na prośbę służb ratunkowych, które częściej z niego korzystają na tym odcinku.

Nowe drzewa na Marszałkowskiej zajmą obecne lewe pasy na obu jezdniach. Ta w kierunku pl. Bankowego jest już do tego częściowo przygotowana po przebudowie skrzyżowania z ul. Królewską w 2021 r.

Po kolejnym etapie prac na Marszałkowskiej z trzech pasów ruchu zostaną dwa: prawy o szerokości 3,25 m przystosowany dla ostatnich autobusów, które tu zostały (linia 171 co pół godziny, linia 520 ma być wkrótce skrócona do Dworca Centralnego) i lewy o szerokości 3 m. Właśnie takie zmiany zachwalał w rozmowie ze „Stołeczną” Tomasz Tosza, który na początku czerwca objął w ratuszu stanowisko wicedyrektora biura zarządzania ruchem drogowym: „Kameralizacja ulic, która niekoniecznie polega na zwężaniu jezdni, lecz zmianie szerokości pasów ruchu. Infrastruktura może pomóc kierowcom, żeby jeździli zgodnie z przepisami”.

A na Marszałkowskiej z bardzo szerokimi jezdniami trwają rajdy samochodowe. Zdarzają się karambole i śmiertelne wypadki, a okoliczni mieszkańcy skarżą się na hałas. Przewymiarowane parametry jezdni będą temu, niestety, nadal sprzyjały między Al. Jerozolimskimi a pl. Konstytucji. Tutaj bowiem wbrew zapowiedziom prezydenta Trzaskowskiego z 2019 r. Zarząd Dróg Miejskich wstrzymał przygotowania do przebudowy. Jako powód urzędnicy podają planowaną metamorfozę równoległej do Marszałkowskiej ul. Kruczej, gdzie pośrodku zwężonej jezdni ma powstać zazieleniony pasaż. Tyle że projektowanie Kruczej ciągnie się od 2022 r. i miało być już dawno gotowe, ale prace wciąż trwają. Przebudowy w tej części Śródmieścia można się spodziewać najwcześniej w 2026 r. ●

Otwork

Prezydent ukrywał informację o skażeniu?

Były sekretarz miasta zarzucił prezydentowi Otwocka, że zataił przed mieszkańcami informację o możliwości skażenia ujęć wody i ogłosił to dopiero po pewnym czasie, by przykryć inną aferę. Sąd przyznał mu rację.

Od kilku dni podwarszawski Otwork żyje wyrokiem w sprawie, jaką prezydent miasta Jarosław Margielski wytoczył swojemu byłemu współpracownikowi, sekretarzowi miasta Piotrowi Bartoszewskiemu. Poszło o list, który były otwocki urzędnik rozesłał w 2022 r. do mieszkańców.

Zarzucił w nim Margielskiemu, że ukrył przed mieszkańcami informację o możliwym skażeniu rakotwórczymi związkami chloru ujęć wody na posesjach w części Otworka, która nosi nazwę Kresy. Zagrożenie sygnalizował samorządowi już w 2009 r. Państwowy Instytut Geologiczny. Bartoszewski twierdził, że Margielski rozmawiał z nim o tym dokumencie już w 2019 r. Ale publicznie ostrzegł mieszkańców dopiero w grudniu 2021 r.

Były sekretarz miasta twierdził, że prezydent miasta wybrał ten termin, by przykryć aferę z atakiem ha-

kerskim, po którym z ratusza wykradziono dane mieszkańców. Margielski pozwał Bartoszewskiego do sądu, zarzucając mu naruszenie dóbr osobistych. Wyrok zapadł w końcu lipca.

„Sąd w procesie ustalił ponad wszelką wątpliwość, że informacje przekazane w tym zakresie przez Piotra Bartoszewskiego mieszkańcom były zgodne z rzeczywistością i prawdziwe, a Jarosław Margielski wiedzę o możliwym zatruciu wody posiadał znacznie wcześniej niż w grudniu 2021 r.

Sąd stwierdził tym samym, że treść listu do mieszkańców nie mogła prowadzić do naruszenia dóbr osobistych Jarosława Margielskiego” – taki fragment uzasadnienia wyroku cytuje portal wp.pl.

Prezydent Otwocka, „złote dziecko” PiS

Margielski, który we wrześniu skończy 37 lat, to „złote dziecko” Prawa i Sprawiedliwości. Był otwockim radnym tej partii. Prezydentem Otwocka został w 2018 r., jako 31-latek. Za rządów PiS jego miasto było obsypywane rządowymi dotacjami. Dość wspomnieć o blisko 80 mln zł z Funduszu Inwesty-

cji Lokalnych na budowę miejskiego basenu.

Za rządów Margielskiego w Otworku udało się przełamać inwestycyjny marazm. Prezydent miasta w kampanii wyborczej ogłaszał kolejne inwestycje, a tuż przed wyborami samorządowymi 2024 r. wystąpił z Prawa i Sprawiedliwości. Powszechnie interpretowano to jako dowód na to, jak toksyczny był sztyld PiS w wyborach samorządowych. Ale uważano też, że to czysto taktyczne posunięcie.

Margielski: Nie zgadzam się z wyrokiem sądu

Poprosiliśmy Jarosława Margielskiego o komentarz do wyroku. Wbrew temu, co ustalił sąd, prezydent Otwocka powtórzył, że przed 2021 rokiem nie miał wiedzy o skażeniu wód na terenie Kresów.

– Gdybym nie był przekonany o swojej racji, nie występowałbym na drogę sądową z pozwem o naruszenie dóbr osobistych. Co więcej, sam mieszkam na otwockich Kresach z najbliższą rodziną i nieświadomi tę wodę spożywaliśmy. Nie zgadzam się z wyrokiem Sądu Okręgowego Warszawa-Praga, który zapadł 31 lipca br. Wyrok nie jest prawomocny i będę składał apelację – zapowiedział.

Na obszarze potencjalnego skażenia mieszka około tysiąca osób. Na koszt miasta zlecono kompleksowe badania wody z ujęć mieszkańców.

„Badania próbek wody z 200 prywatnych ujęć wody potwierdziły w trzech przypadkach przekroczenia zawartości związków w wodzie: tetrachloroetyleny i trichloroetylen” – informują otwocki urzędnicy.

Mieszkańcy trzech skażonych nieruchomości zostali poinformowani, że ich woda nie nadaje się do spożycia i powinni korzystać ze źródeł ulicznych, oraz

że mogą podłączyć się do miejskiej sieci wodociągowej. – Spółka Otworkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji na preferencyjnych warunkach wykona poza kolejnością takim osobom przyłącze i da możliwość rozłożenia płatności na raty – przekazał „Wyborczej” prezydent Otwocka Jarosław Margielski.

Mimo iż od ogłoszenia skażenia minęły już prawie trzy lata, trzy gospodarstwa ze skażonymi ujęciami wody wciąż jeszcze nie zostały podłączone do wodociągu. ●

Michał Wojtczuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34300205



Warszawa

**Zarząd Dzielnicy Ochota
m. st. Warszawy****INFORMUJE,**

że wykazy lokali użytkowych
oraz garażowych lokali użytkowych przeznaczonych
do najmu na czas oznaczony są dostępne
w Internecie na stronie

www.ochota.um.warszawa.pl; www.eto.um.warszawa.pl

Radom/34330507

34330822



Prezydent Miasta Radomia

informuje, że w Urzędzie Miejskim w Radomiu,
przy ul. Kilińskiego 30

zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21.08.1997r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024r., poz. 1145), na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu wywieszony został wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Radomia, przeznaczonej do oddania w najem na czas określony, położonej w Radomiu przy ulicy:

11 Listopada (obr. 0040 Obozisko, ark. 31), grunt o pow. 534 m², stanowiący część działki oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków miasta Radomia nr 3/3 o pow. 2169 m².

Dla w/w działki prowadzona jest księga wieczysta Nr RA1R/00061704/4.

Warszawa/34330610

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ANIN”
04-643 Warszawa, ul. Pazińskiego 6 lok. 01

OGŁASZA KONKURS OFERT na wykonanie remontu – modernizacji technicznej w zakresie technologii dla uzdatniania wody w budynku Stacji Uzdatniania Wody ul. Pazińskiego w Warszawie.

Specyfikacja konkursowa do odbioru w siedzibie Spółdzielni lub drogą elektroniczną po wcześniejszym dokonaniu płatności w kwocie 40 zł na rachunek bankowy Spółdzielni nr 87 1220 1127 0000 1102 0012 3034, w terminie **od 07.08.2024 r.**

Termin składania ofert do 27.08.2024 r. godz. 12.00.

Informacje telefoniczne (22) 812-06-01.

Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia konkursu bez podania przyczyny.

Warszawa/34330580



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

Warszawa, 5 sierpnia 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 61 § 4 w związku z art. 10 § 1. art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r., poz. 572) oraz art. 11d ust. 5 ustawy z 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311),

Prezydent m. st. Warszawy zawiadamia,

o wydaniu postanowienia nr **400/AM/WŁO/URN/A/2024 z 5 sierpnia 2024 r.** o podjęciu z urzędu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji polegającej na: „rozbudowie drogi powiatowej nr 5599W – ul. Kinetycznej na odcinku od ul. Wirażowej do rejonu działki nr ew. 12/8 z obręb 2-06-19 w Warszawie”.

Pouczenie

Zgodnie z art. 10 §1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 roku Kodeksu postępowania administracyjnego – *Organy administracji publicznej obowiązane są zapewnić stronom czynny udział w każdym stadium postępowania, a przed wydaniem decyzji umożliwić im wypowiedzenie się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań* – strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w trakcie prowadzonego postępowania w Biurze Architektury i Planowania Przestrzennego Urzędu m.st. Warszawy, Al. Jerozolimskie 44, 00-024 Warszawa, tel. 22 443 23 00, w godzinach pracy urzędu – po wcześniejszym umówieniu telefonicznym.

Dzień publicznego obwieszczenia: 7 sierpnia 2024 r.

Radom/34330519



OGŁOSZENIE o PRZETARGU

Spółdzielnia Mieszkaniowa ”USTRONIE”

w Radomiu z siedzibą przy ul. Wyścigowej 19

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na pierwszeństwo ustanowienia prawa odrębnej własności

lokalu mieszkalnego – **Osiedłowa 3 m. 96** – IX piętro, **2 pokoje z kuchnią**, o pow. użytkowej **43,20 m²**,
cena wywoławcza **229.000 zł** – wadium **10.000 zł**,

lokalu mieszkalnego – **Osiedłowa 24 m. 53** – VIII piętro, **2 pokoje z kuchnią**, o pow. użytkowej **40,50 m²**,
cena wywoławcza **179.000 zł** – wadium **10.000 zł**.

**Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium do godziny 14⁰⁰ dnia 26.08.2024 roku na konto Spółdzielni:
ING Bank Śląski SA nr konta 40 1050 1793 1000 0090 3137 3724**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Spółdzielni przy ul. Wyścigowej 19 w sali narad w dniu **27.08.2024 r.**

– **na mieszkanie ul. Osiedłowa 3 m. 96 – o godz. 10⁰⁰**
– **na mieszkanie ul. Osiedłowa 24 m. 53 – o godz. 10³⁰**

Mieszkania można obejrzeć w dniu **19.08.2024 r.**: Osiedłowa 3 m. 96 w godzinach: 10⁰⁰–11⁰⁰, Osiedłowa 24 m. 53 w godzinach: 11¹⁵–12¹⁵.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są do zapoznania się z Regulaminem przetargu i do złożenia w dziale członkowsko-mieszkaniowym (stanowisko Nr 1) w terminie do godziny 14⁰⁰ dnia poprzedzającego termin przetargu:

- dowód wpłaty wadium,
- pisemne oświadczenie ze wskazaniem sposobu dokonania zwrotu wadium,
- pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z Regulaminem przeprowadzania przetargów,
- pisemne oświadczenie o akceptacji przewidzianej w regulaminie kary umownej,

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą – uchwała nr 38 z dnia 18.06.2018 r.

W przetargu uczestniczą wyłącznie osoby, które wpłaciły wadium (bez osób towarzyszących). Osoba, która wygrała przetarg winna w terminie 30 dni od dnia, w którym rozstrzygnięto przetarg, wpłacić wylicytowaną cenę. Po spełnieniu warunków statutowych z nabywcą w terminie 14 dni zostanie spisana notarialna umowa o ustanowienie prawa odrębnej własności lokalu mieszkalnego. Osoba, która wygrała przetarg winna odebrać klucze w terminie 7 dni od dnia podpisania aktu notarialnego.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu ustnego nieograniczonego – licytacji bez podawania przyczyn na każdym etapie postępowania w przypadkach określonych w art. 15 ust.2; ust. 4 oraz art. 16¹ ust. 1; ust. 2 um, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń5przez uczestników postępowania.

Zwrot wadium nastąpi na konto bankowe w ciągu 7 dni kalendarzowych od dnia przeprowadzenia licytacji.

Zarząd SM ”USTRONIE”

Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Napisz
wspomnienie

ODESZLI.PL



Radom/34330519

ZAKŁADY POGRZEBOWE



ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720



ul. Fosa 19A · 22 853 45 45 · www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
POGOTOWIE 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyzur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

A M B E R
Młynarska 52, tel. całodobowy 501 796 471

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryjeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki., 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Andrzeja Zdanowicza

Ojca naszej Koleżanki



Wyrazy żalu i współczucia

Rodzinie i Bliskim składają

Zarząd oraz Zespół SSW

34330576

Naszemu Koledze

Dr med. Pawłowi Piekarskiemu

w związku ze śmiercią

Ojca

przesyłamy

wyrazy współczucia

*Tomasz Maciejewski i Tadeusz Issat
oraz cały Zespół Kliniki Położnictwa i Ginekologii
Instytutu Matki i Dziecka*



34330737

Markowi Żołędziowskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

oraz najszczerze kondolencje

z powodu śmierci

Mamy

składają

przyjaciele z Mediacap



34330217

Janusz Goetze

adwokat

Siedem lat bez Ciebie

Bożenna i Agnieszka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330103

Rodzinie i Bliskim

Pani

Marzeny Piotrowskiej

najszczersze kondolencje

składa

Ewa Czochrowska z zespołem

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330782

Zmarła Nasza Pani Profesor

Teresa Stodółkiewicz

Mama Naszej Przyjaciółki

Teresy Tomczyńskiej

Tereniu, zawsze jesteśmy z Tobą,

Zofia Szarek, Małgorzata Maruszkın

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330690

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Dr n. med.

Przemysław Richtera

Specjalisty Neurologa, przez wiele lat związanego
z I Kliniką Neurologiczną Instytutu Psychiatrii i Neurologii

Żegnamy Wspaniałego Lekarza i Kolegę



Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy głębokiego współczucia.Koleżanki i Koledzy
z I Kliniki Neurologicznej Instytutu Psychiatrii i Neurologii

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330679

W dniu 2 sierpnia 2024 roku
zmarł w wieku 76 lat

Roman Kocerka

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 12 sierpnia 2024 roku o godzinie 13:00
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach,
po czym nastąpi odprowadzenie na cmentarz miejscowy
do grobu rodzinnego.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

żona z rodziną

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330574

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 27 lipca 2024 roku
odszedł od nas kochany i kochający Tata i Dziadek

Mariusz Gulczyński

politolog, profesor nauk humanistycznych,
nauczyciel akademicki,
działacz społeczno-polityczny

Żył lat 95

Spoczął w rodzinnym grobie
na Cmentarzu Północnym w Warszawie

Hanna, Stanisław, Michalina, Grażyna, Przemysław

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330767

Panu

dr. hab. inż. Mirosławowi Lipińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia

i słowa wsparcia

w trudnych chwilach po stracie

Żony

składają

Koleżanki i Koledzy z Katedry Geotechniki SGGW



www.nekrologi.wyborcza.pl/34330675

W sobotę 3 sierpnia 2024 w Warszawie
zmarł nasz serdeczny Kolega i Przyjaciel

Ryszard Czajkowski

z którym w 1955 roku rozpoczynaliśmy studia
na Wydziale Matematyki i Fizyki UWZ Ryskiem spędziliśmy wiele godzin studenckiego życia,
był także towarzyszem naszych wczesnych doświadczeń górskich
i żeglarskich. Później wyprawy, które organizował i w których brał udział
stały się ważną treścią Jego życia.Dla nas Jego energia i entuzjazm poznawczy zawsze były inspiracją. Żeg-
namy Go z wielkim żalemPożegnanie Ryska rozpocznie się od spotkania przy Bramie VI
(od ul. Odrowąża) Cmentarza Powązkowskiego
w czwartek 8 sierpnia o godz. 14.30

koleżanki i koledzy z Fizyki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330730

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 2 sierpnia 2024 roku
w wieku 70 lat zmarła

Małgorzata Ciszowska

Nabożeństwo żałobne odbędzie się
9 sierpnia 2024 roku o godzinie 11:00
w Kościele p.w. św. Marka Ewangelisty
w Warszawie przy ul. Zamiejskiej 6,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Północnym w Warszawie.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Dzieci z Rodzinami
i
Brat z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330717



Odszedł

Ryszard Czajkowski

Ta wiadomość napelnia mnie głębokim smutkiem.

Znany jako fizyk z wykształcenia, polarnik i nienasycony podróżnik.

Dla mnie pozostanie towarzyszem i przewodnikiem wędrówek
kampinowskich, jurajskich i tatrzańskich
w czasach naszych wspólnych studiów fizyki na Hożej.

Żegnam Cię, Rysku

Rysiek Piotrkowski

Marylu,

łączę się z Tobą w bólu.

Rodzinie

przesyłam wyrazy szczerego współczucia.



www.nekrologi.wyborcza.pl/34330640

W dniu 24 lipca 2024 roku zmarł w wieku 81 lat



dr hab.

Janusz Sikorski

wybitny tłumacz literatury pięknej, naukowej, tłumacz symultaniczny,
autor poezji i prozy, przez ponad 20 lat wykładowca akademicki
na wydziałach germanistyki i lingwistyki stosowanej
Uniwersytetu Warszawskiego oraz Uniwersytetu Śląskiego,
autor oraz współautor kilkudziesięciu prac naukowych,
artykułów i podręczników z zakresu filologii germańskiej, translacji,
fonetyki i lingwistyki, lektor, tłumacz konferencyjny,
wieloletni członek Stowarzyszenia Tłumaczy.Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 9 sierpnia 2024 roku o godzinie 12:30
w kościele Sióstr Wizytek ul. Krakowskie Przedmieście 34,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu
na Cmentarz Powązki Wojskowe.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

bracia, siostry, siostrzeniec i przyjaciele

Organizatorem uroczystości pogrzebowej
jest Dom Pogrzebowy "Służew"

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330461

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci naszej KoleżankiElżbiety
Wirth-DzięciotowskiejOsoby wysokiej kultury, poczucia humoru,
wrażliwości na drugiego człowieka, pracowitej.Byłaś dla nas ogromnym wsparciem
w naszej działalności społecznej
w Warszawskiej Radzie Seniorów.

Rodzinie oraz Bliskim Zmarłej

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Koleżanki i Koledzy
z Warszawskiej Rady Seniorów

www.nekrologi.wyborcza.pl/34330581

Tim Walz kandydatem na wiceprezydenta u boku Kamali Harris

Słynący z ciętych ripost i bezpośredniego podejścia do wyborców gubernator Minnesoty Tim Walz ma pomóc Kamali Harris w pokonaniu tandemu Trump-Vance w listopadowych wyborach w USA.

Maciej Czarnecki

60-letni Tim Walz pokonał innych pretendentów: gubernatora Pensylwanii Joshua Shapira i senatora z Arizony Marka Kelly'ego.

Wielu komentatorów spodziewało się, że Harris wybierze Shapira, bo Pensylwania to kluczowy z tzw. swing states, czyli stanów, które w praktyce zdecydują o wyniku pojedynku o Białą Dom. Minnesota powinna tak, czy inaczej wyładować w koszyku Demokratów. Przeważyli jednak atuty Walza innego rodzaju.

Zaskarbił on sobie wielu zwolenników celnymi atakami na Trumpa w wywiadach telewizyjnych. To on jako pierwszy nazwał go „po prostu dziwnym”, co podchwycili spin doktorzy Demokratów. Słynie z ciętych ripost, zdroworoządkowego podejścia do polityki, otacza go nimb „zwykłego człowieka”, którym był, zanim zaczął startować w wyborach. Krótko mówiąc, potrafi świetnie komunikować się z wyborcami.

Komentatorzy podkreślają, że pomógłby też przedstawiać pozytywną wizję tego, jak miałby wyglądać kraj pod rządami nowej administracji. Wprowadził w Minnesocie reformy, które z amerykańskiego punktu widzenia są lewicowe: darmowe posiłki dla uczniów w szkołach, ochrona praw aborcyjnych, ograniczenie dostępu do broni, legalna marihuana. Z tego powodu Walzowi kibicowali w wyścigu z Shapira przedstawiciele lewicy.

Polityk pojawił się u boku Harris na wiecu w Filadelfii. Teraz ta

dwójka rusza w objazd pozostałych swing states: Michigan, Wisconsin, Georgii, Karoliny Północnej, Arizony i Nowady.

Demokraci mogą liczyć, że sznyc polityka ze środkowego zachodu (Midwest) pomoże Walzowi zjednać wyborców w tych dwóch pierwszych stanach, które należą do tego samego regionu.

W piątek komitet krajowy Partii Demokratycznej ogłosił, że Harris uzyskała poparcie wystarczającej liczby delegatów, by formalnie zapewnić sobie nominację (w poniedziałek okazało się, że poparło ją 99 proc. z ponad 4,5 tys. delegatów). Formalnie zarówno Harris, jak i Walza będzie jeszcze musiała nominować konwencja Demokratów, która odbędzie się 19-22 sierpnia w Chicago.

Nowa energia u Demokratów

W niedzielę Harris zaprosiła trzech „finalistów” na ostatnie rozmowy w swojej rezydencji w Waszyngtonie. Zarazem różne grupy polityków i darczyńców Partii Demokratycznej zakulisowo starały się wpłynąć na jej decyzję. Według źródła „The New York Times” owe zabiegi były dość bezkompromisowe, podkreślano słabości tego czy innego kandydata – zwłaszcza Shapira, który jako faworyt skupił na sobie większość ataków.

Generalnie jednak, odkąd Harris zastąpiła Joego Bidena w roli pretendenta do Białego Domu, w Partii Demokratycznej wyraźnie widać nowy entuzjazm. W lipcu sztab wi-



• Tim Walz rządzi Minnesotą od 2019 r. Wcześniej przez 12 lat reprezentował ten stan w Izbie Reprezentantów FOT. REUTERS / ELIZABETH FRANTZ

Tim Walz zaskarbił sobie wielu zwolenników celnymi atakami na Trumpa w wywiadach telewizyjnych. Słynie z ciętych ripost, otacza go nimb „zwykłego człowieka”, którym był, zanim zaczął startować w wyborach

ceprezydentki zebrał od darczyńców 310 mln dol., ponad dwa razy więcej niż Trump (138,7 mln dol.).

W ogólnokrajowych sondażach Harris odrobiła straty Bidena do Trumpa. W badaniu YouGov dla CBS News prowadzi 50 proc. do

49 proc. Polepszyły się też jej notowania w swing states.

Kim jest Tim Walz?

Walz rządzi Minnesotą od 2019 r. Wcześniej przez 12 lat reprezentował ten stan w Izbie Reprezentan-

tów. Startował z głównie rolniczo-go okręgu na południu stanu, który odbił Republikaninowi.

Urodził się w małej miejscowości w Nebrasce. Długo był nauczycielem: najpierw przez rok, za sprawą programu WorldTeach, w Chinach; potem w Nebrasce, w końcu w mieście Mankato w Minnesocie, gdzie uczył geografii i trenował szkolną drużynę futbolu amerykańskiego. Działal też na rzecz bezpiecznego i wspierającego środowiska dla uczniów LGBTQ+, długo przedtem, nim zrobiło się to popularne.

Ponadto Walz przez 24 lata służył w wojskowej gwardii narodowej, do której zaciągnął się w wieku 17 lat. Specjalizował się w ciężkiej artylerii i był okresowo wysyłany do różnych części kraju oraz do Europy, był nawet na kole podbiegunowym – choć nie ukrywa, że nigdy nie brał udziału w walkach. Jego oddział często pomagał w walce z powodziami czy skutkami huraganów.

Później, w latach spędzonych na Kapitolu, Walz był wysokim rangą członkiem komisji Izby Reprezentantów ds. weteranów.

Mimo sprawowanych stanowisk nadal często nosi się jak przeciętny Amerykanin: chodzi w czapeczkach z daszkiem i zwykłych tiszertach. Cytowany przez „Guardiana” Michael Brodkorb, były zastępca przewodniczącego Partii Republikańskiej w Minnesocie, podsumował, że gdyby urządzić w Minnesocie casting na modelowego gubernatora tego stanu, Walz wygrałby go w cuglach.

Republikanie będą jednak próbować powiązać go z burzliwymi wydarzeniami na ulicach Minneapolis po zamordowaniu George'a Floyd'a przez białego policjanta w 2020 r. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330517

Przed Sądem Rejonowym w Koninie zawista sprawa z wniosku Gminy Ślesin o **stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości** położonych w Gminie Ślesin, i to działki nr 146, pow. 0,2900 ha, obręb Piotrkowice, działek nr 62, pow. 0,1400 ha i nr 57/2, pow. 0,1300 ha, obręb Kijowskie Nowiny, działek nr 391, pow. 0,0600 ha i nr 320/3, pow. 0,0357 ha, obręb Szyszyn, działek nr 65, pow. 0,4500 ha, nr 66, pow. 0,2300 ha, nr 67, pow. 4700 ha, nr 68, pow. 0,2300 ha, nr 69, pow. 0,1400 ha, nr 71, pow. 0,0100 ha, obręb Leśnictwo oraz działki nr 16/1, pow. 0,0242 ha obręb Wąsosze, dla których to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia na rzecz wnioskodawcy, o ile zostanie ono udowodnione wymaganymi przez ustawę przesłankami.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330052

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa Podgórze w Krakowie XII Wydział Cywilny z wniosku Gminy Miejskiej Kraków pod sygnaturą akt XII Ns 512/20/P toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po:

Marku Stanisławie Janiku
s. Władysława i Zdzisławy,
ur. 13 listopada 1955 roku w Krakowie
i tu zmarłym 27 maja 2015 roku,
mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu
przy ul. Płaszowskiej 18/5.

Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym dla Krakowa – Podgórze w Krakowie i wykazały swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie mogą bowiem zostać pominięte w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330340

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

1. Oznaczenie nieruchomości: Leszno, ul. Kąkolewska, KW nr PO1L/00006143/6, stanowiąca na arkuszu mapy nr 29 działkę ewidencyjną numer:

Numer działki	Powierzchnia (w m ²)	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium (w zł)
11/5	5 844	1 542 420,00	150 000,00

2. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, porośnięta trawą oraz drzewami i krzewami, wymagająca uporządkowania terenu. Usunięcie drzew i krzewów z terenu nieruchomości jest możliwe na warunkach określonych w Ustawie o ochronie przyrody. Wszelkie koszty związane z przygotowaniem gruntu pod zabudowę ponosi nabywca nieruchomości.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: KS/U - teren obsługi komunikacji samochodowej i usług tj.: samodzielne usługi handlu, gastronomii, rozrywki, parkingi, garaże, stacje obsługi pojazdów, stacje benzynowe z usługami towarzyszącymi.

4. Termin i miejsce przetargu: **8 października 2024 r., godz. 10:00** w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium wymagalne na koncie Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno do dnia **3 października 2024 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl - w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 7:30-15:30.

www.leszno.pl



Z głębokim smutkiem informujemy,
że 2 sierpnia 2024 odszedł

Tadeusz Turżański

nasz wieloletni przyjaciel i wspaniały towarzysz wspólnych emirackich przeżyć.
Bedzie nam Ciebie bardzo brakowało Tadziku „Żegnaj przyjacielu”.



Łączymy się w bólu

*z żoną Dorotą, dziećmi Małgosią i Jasiem
oraz Ich Rodzinami*

*Abudhabijczycy
A. i B. Steplewscy, E. i T. Mraczek, A. Pakulniewicz,
A. Kunikowska, S. Zając, M. Majchrzak, I. i J. Dróżd*

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

Rynek mieszkaniowy ma być bardziej przejrzysty

Ministerstwo Rozwoju i Technologii chce uruchomić Portal DOM, w którym będą gromadzone bieżące dane i informacje o transakcjach na rynku mieszkaniowym.

Justyna Sobolak

Pomysł stworzenia serwisu z cenami transakcyjnymi mieszkań nie jest nowy. Uruchomienie takiej strony zapowiadał poprzedni rząd. W lipcu 2023 r. Rada Ministrów przyjęła przepisy, dzięki którym powstać miał dostępny dla wszystkich Portal Cen Mieszkań, ze statystykami dotyczącymi cen transakcyjnych mieszkań i domów jednorodzinnych w różnych regionach kraju. Serwis miał być prowadzony przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG). Szacowano, że zacznie działać od połowy 2024 r.

„Portal Cen Mieszkań to kolejny element naszych działań uzdrawiających rynek mieszkaniowy. Chcemy skończyć z brakiem transparentności na rynku nieruchomości. Każda osoba zainteresowana kupnem mieszkania lub domu będzie miała dostęp do danych statystycznych o cenach transakcyjnych na rynku mieszkaniowym. Mówimy zarówno o rynku pierwotnym, jak i wtórnym” – informował ówczesny minister rozwoju i technologii Waldemar Buda.

Cel? Większa przejrzystość rynku

Ostatecznie jednak portal nie został uruchomiony, ale pomysłu nie porzuciła nowa ekipa rządząca. Zmieniła jednak nazwę serwisu. Ma funkcjonować jako Portal Danych o Obrocie Mieszkań, w skrócie: Portal DOM. Projekt ustawy w tej sprawie znalazł się w wykazie prac Rady Ministrów. Według zapowiedzi prace legislacyjne miałyby się zakończyć w IV kwartale tego roku.



• Obecnie brakuje bieżących informacji o cenach, za które faktycznie sprzedano lokale

FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Świetnie, że taki portal powstanie, bo ludzie spoza branży przestaną postrzegać rynek przez pryzmat cen ofertowych, często oderwanych od rzeczywistości. Obecnie ceny ofertowe potrafią różnić się od transakcyjnych od kilku do kilkunastu procent

Autorzy ustawy podkreślają, że pomysł „jest odpowiedzią na niewystarczającą przejrzystość rynku mieszkaniowego, w szczególności w zakresie dostępu do bieżących informacji o cenach transakcyjnych na poszczególnych rynkach lokalnych”.

Zwracają uwagę, że obecnie nie ma dostępu do aktualnych danych informacji o realnych, czyli transakcyjnych cenach lokali mieszkalnych i domów jednorodzinnych. Dostępne dane dotyczą albo cen ofertowych (podawanych m.in. przez portale ogłoszeniowe), albo publikowanych tylko dla największych rynków mieszkaniowych (dane Naro-

dowego Banku Polskiego), albo cen publikowanych z dużym opóźnieniem, udostępnianych co do zasady na warunkach komercyjnych (m.in. dane gromadzone przez Związek Banków Polskich – system Amron-Sarfin). „Podmiotom gospodarczym, w tym deweloperom, utrudnia to planowanie i parametryzowanie inwestycji mieszkaniowych, zaś nabywcom orientację w realnych cenach rynkowych” – tłumaczą autorzy ustawy. Dodają, że taki portal przyda się także decydom, bo pozwoli lepiej adresować wsparcie w zakresie mieszkalnictwa. Dane te umożliwią również monitorowanie wpływu instru-

mentów wsparcia na lokalne rynki mieszkaniowe – można przeczytać w uzasadnieniu.

Łatwiejsza wycena

Podobnie jak planował poprzedni rząd, Portal DOM ma być prowadzony przez Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny, który prowadzi już – na podstawie ustawy z dnia 20 maja 2021 r. o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym – Ewidencję Deweloperskiego Funduszu Gwarancyjnego. W ewidencji są gromadzone dane, które częściowo będą mogły zasilić również Portal DOM.

„Deweloperzy, którzy stanowią główne źródło informacji o transakcjach zawieranych na rynku pierwotnym, mają zapewnić automatyczne kanały komunikacji do zasilania ewidencji. Rozszerzenie zakresu danych będzie więc szybsze i tańsze w realizacji niż konfiguracja integracji z nową infrastrukturą systemową” – tłumaczą autorzy ustawy.

Dodatkowe dane z rynku pierwotnego oraz dane z rynku wtórnego będą dostarczane przez Krajową Administrację Skarbową, która gromadzi informacje o transakcjach dotyczących nabywania nieruchomości dla celów podatkowych oraz w celu zapobiegania praniu pieniędzy i finansowaniu terroryzmu. – Świetnie, że taki portal powstanie, bo – po pierwsze – ludzie spoza branży przestaną postrzegać rynek przez pryzmat cen ofertowych, często oderwanych od rzeczywistości. Obecnie ceny ofertowe potrafią różnić się od transakcyjnych od kilku do kilkunastu procent. Dostęp do transakcji pozwoli, mam nadzieję, wycenić bardziej rynkowo nieruchomości. Po drugie, wystawiając swoje mieszkanie, nie będzie się zdanym tylko na ceny z portali. A po trzecie, kupując mieszkanie będzie można porównać transakcję z tymi o podobnych parametrach. Dane będą aktualne i – miejmy nadzieję – pokazywane w sposób pozwalający na wyciąganie wniosków – komentuje Marcin Jańczuk, analityk rynku mieszkaniowego z Metrohouse.pl. ●

Sieć płatnych dróg znacząco się wydłuży

Od listopada sieć płatnych państwowych dróg dla ciężarówek i autobusów wydłuży się aż o 1600 km – planuje Ministerstwo Infrastruktury.

Od 1 listopada zostanie rozszerzona sieć dróg objętych e-TOLL, elektronicznym satelitarnym systemem poboru opłat od ciężarówek i autobusów – zapowiada Ministerstwo Infrastruktury w projekcie rozporządzenia rządu w tej sprawie. To będzie rekordowe rozszerzenie takiej sieci, obejmującej przede wszystkim drogi szybkiego ruchu: autostrady i drogi ekspresowe. Obecnie ta sieć ma długość ok. 3 620 km. Od listopada wydłuży się o niemal 45 proc., czyli o ok. 1600 km – przewiduje projekt Ministerstwa Infrastruktury. Poza siecią państwowych dróg objętych systemem e-TOLL, przewoźnicy płacą za jazdę także po odcinkach autostrad A1, A2 i A4, zarządzanych przez prywatne spółki.

Co się odwlecze, to nie uciecze

Ten skokowy wzrost nie dziwi, bo rząd PiS ostatni raz rozszerzył sieć płatnych dróg w połowie 2017 r. – o rekordowe wtedy 360 km. Jednak potem przestał dokładać dróg płatnych dla ciężarówek i autobusów, chociaż powstawały nowe trasy szybkiego ruchu. Według szacunków Wyborcza.biz, od ostatniego rozszerzenia sieci tras objętych elektroniczną opłatą w Polsce oddano do eksploatacji ok. 1,7 tys. km nowych autostrad i dróg ekspresowych, czyli obecnie rząd premiera Donalda Tuska mógłby wprowadzić opłaty na dłuższej nawet sieci połączeń.

Na razie rząd nie skorzystał w pełni z tej możliwości. Wprowadzi opłaty elektroniczne m.in. na południowej obwodnicy Warszawy S2 oraz autostradzie A2 od stolicy do obwodnicy Mińska Mazowieckiego. A także na autostradzie A1 od Piotrkowa Trybunalskiego do



• Sieć płatnych dróg ma obecnie ok. 3 620 km. Po wydłużeniu będzie to ok. 5220 km FOT. JAKUB WŁÓDEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pyrzowic, trzech kolejnych odcinkach drogi ekspresowej S3, drodze ekspresowej S5 między Bydgoszczą i Gnieznem, Poznaniem i Rydzyńską oraz Korzeńskiem i Wrocławiem. Poza tym na drodze ekspresowej S6 od Goleniowa pod Szczec-

cinem do Koszalina i od Bożepola do Gdyni, na drodze S7 spod Gdańska do Płońska, a także od Tarczyna pod Warszawą do Wodzisławia koło Jędrzejowa i na „zakopiance”, na ekspresowej S8 od Radziejowic do Paszkowa, a także od Marek do obwodnicy Ostrowi Mazowieckiej i za nią do Zambrowa, następnie od Mężenina do Jeżewa.

Więcej pieniędzy na drogi

Do rozszerzenia sieci dróg płatnych dla ciężarówek i autostrad zobowiązał się wobec UE jeszcze rząd PiS premiera Mateusza Morawieckiego, wpisując ten plan do Krajowego Programu Odbudowy (KPO) – pod hasłem zwiększenia konkurencyjności transportu kolejowego w stosunku do przewozu towarów drogami.

Ten plan podtrzymał rząd premiera Donalda Tuska, w zrewidowanym w lipcu KPO. Ministerstwo Infrastruktury nie ma jednak wątpliwości, że dla kolei „potencjalny

pozytywny efekt [ze zwiększenia kosztów transportu drogowego] będzie odsunięty w czasie”. W krótszej perspektywie ważniejszy jest finansowy efekt rozszerzenia sieci dróg, za których użytkowanie muszą płacić ciężarówki i autobusy. Resort infrastruktury ocenia, że jeszcze w tym roku zapewni to dodatkowo 190 mln dochodów brutto do Krajowego Funduszu Drogowego (KFD), który gromadzi pieniądze na budowę i modernizację autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic miast w ciągach dróg krajowych. W przyszłym roku te dodatkowe dochody brutto do KFD mają wynieść 1,2 mld zł i po 10 latach wzrosnąć do 1,5 mld zł rocznie.

Koszty rozszerzenia sieci dróg objętych systemem satelitarnych opłat mają być znikome. Związane z tym inwestycje jednorazowo pochłoną 13,4 mln zł, a potem koszty utrzymania systemu e-TOLL zwiększą się średnio o 13 mln zł rocznie. ●

Andrzej Kublik

Potężny cios w Google

Google nadużywał pozycji monopolisty i złamał przepisy antymonopolowe w obszarze wyszukiwania internetowego, orzekł amerykański sąd. Wyrok, może mieć daleko idące skutki, z rozbiciem Google włącznie.

Bolesław Breczko

„Google jest monopolistą i działał na rzecz zachowania tego monopolu” orzekł sędzia okręgowy Dystryktu Kolumbii Amit Mehta. „Złamał przepisy wynikające z sekcji drugiej ustawy Sherman Act”, tłumaczył w oświadczeniu sędzia.

W poniedziałek w sądzie okręgowym Dystryktu Kolumbii zakończyło się postępowanie dotyczące pozycji monopolisty Google w obszarze wyszukiwarek internetowych. Po wysłuchaniu stron, świadków i zweryfikowaniu dowodów sąd doszedł do wniosku, że Google jest monopolistą na tym rynku i prowadził działania, które miały zachować i wzmocnić tę pozycję. Między innymi Google wydał miliardy dolarów na umowy (26 mld USD w 2021), dzięki którym zapewnił sobie przewagę na rynku wyszukiwarek na smartfonach i w przeglądarkach internetowych. Dzięki tym umowom wyszukiwarka Google była domyślną wyszukiwarką

(np. w iPhone’ach) i automatycznie skłaniała użytkowników do wybierania jej zamiast konkurencyjnych produktów jak Microsoft Bing czy DuckDuckGo.

Według sędziego Mehty Google wykorzystywał swoją przewagę, aby zawyżać ceny reklam wyświetlanych w wynikach wyszukiwania, co pokazuje jego pozycję monopolisty. Prokurator Generalny Stanów Zjednoczonych Merrick Garland ocenił, że wyrok ten jest „historycznym zwycięstwem dla obywateli USA i pokazuje, że żadna firma, niezależnie jak duża, czy wpływała, nie jest ponad prawem”.

Przez ekspertów wyrok przeciwko Google porównywany jest z największymi sprawami antymonopolowymi w historii USA, które m.in. doprowadziły do rozbitcia monopolu Standard Oil czy AT&T.

Google zapowiedziało odwołanie się od wyroku, a także wydało komunikat w sprawie: „Ta decyzja uznaje, że Google oferuje najlepszą wyszukiwarkę, ale stwierdza, że



• Przez ekspertów wyrok przeciwko Google porównywany jest z największymi sprawami antymonopolowymi w historii USA, które m.in. doprowadziły do rozbitcia monopolu Standard Oil czy AT&T

FOT. REUTERS / ANNEGRET HILSE

Biały Dom: „Prezydent Joe Biden oraz wiceprezydent Kamala Harris od dawna mówili, że Amerykanie zasługują na internet, który jest nieograniczony, sprawiedliwy i otwarty na konkurencję”

nie powinniśmy mieć możliwości udostępniania jej w łatwy sposób. Doceniamy ustalenia Sądu, że Google jest wyszukiwarką o najwyższej jakości w branży, która zdobyła zaufanie setek milionów użytkowników dziennie, że Google od dawna jest najlepszą wyszukiwarką, szczególnie na urządzeniach mobilnych, stale wprowadza innowa-

cje w wyszukiwaniu oraz że Apple i Mozilla okresowo oceniają jakość wyszukiwania Google w porównaniu z konkurencją i uznają, że Google jest lepsza”.

Sprawę skomentował także Biały Dom: „Prezydent Joe Biden oraz wiceprezydent Kamala Harris od dawna mówili, że Amerykanie zasługują na internet, który jest nie-

ograniczony, sprawiedliwy i otwarty na konkurencję”.

Jest to pierwszy, ale prawdopodobnie nie ostatni wyrok w sprawach o pozycję monopolistyczną Google. W 2023 r. administracja Joe Bidena wszczęła postępowanie w sprawie technologii reklamowych firmy, proces ma rozpocząć się we wrześniu. Z kolei ława przysięgłych w sądzie federalnym w Kalifornii stwierdziła w grudniu 2023, że Google posiada nielegalny monopol w sklepie z aplikacjami na system Android Google Play. Ta sprawa ciągle jest w toku.

Wyrok sądu okręgowego Dystryktu Kolumbii będzie prawdopodobnie impulsem do rozpoczęcia kolejnego procesu, w którym określona zostanie kara dla Google. Lista potencjalnych kar zawiera m.in. nakaz dodania możliwości wyboru domyślnej wyszukiwarki na smartfonach i w przeglądarkach (taki obowiązek Google już spełnia w Europie), a nawet rozbitcie Google na kilka firm. Taką możliwość zapowiedzieli przedstawiciele administracji Stanów Zjednoczonych, gdy składali pozew antymonopolowy. Miałoby to zapobiec sytuacji, w której rozwój nowych technologii wyszukiwarek jest znacznie utrudniony lub niemożliwy przez monopol Google.

Możliwą karą jest także grzywna, ale zdaniem profesora prawa Rebeki Allensworth, która wypowiedziała dla stacji CNN „takie rozwiązanie nie jest preferowane przez amerykański system antymonopolowy, bo grzywna byłaby jedynie kroplą w beczce dla tak dużej i bogatej firmy, jaką jest Google”. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34330635

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551), art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 30 lipca 2024 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.11.2024 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: Budowa nowej sieci gazowej s/c w Nowym Targu od stacji w Ludźmierzu, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o., ul. Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów, działającego przez pełnomocnika.

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kodeksu postępowania administracyjnego mogą zapoznać się z treścią decyzji osobiście w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną: (12 39 21 612).

Treść ww. decyzji została udostępniona 30 lipca 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem:

<https://bip.malopolska.pl/muw,a,2507964,decyzja-wojewody-malopolskiego-znak-wi-iv7471112024-z-dnia-30-lipca-2024-r-ustalajaca-lokalizacje-in.html>

(ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/ DECYZJA WOJEWODY MAŁOPOLSKIEGO znak: WI-IV.747.1.11.2024.....)

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu wiąże właściwe organy przy sporządzaniu planów ogólnych oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

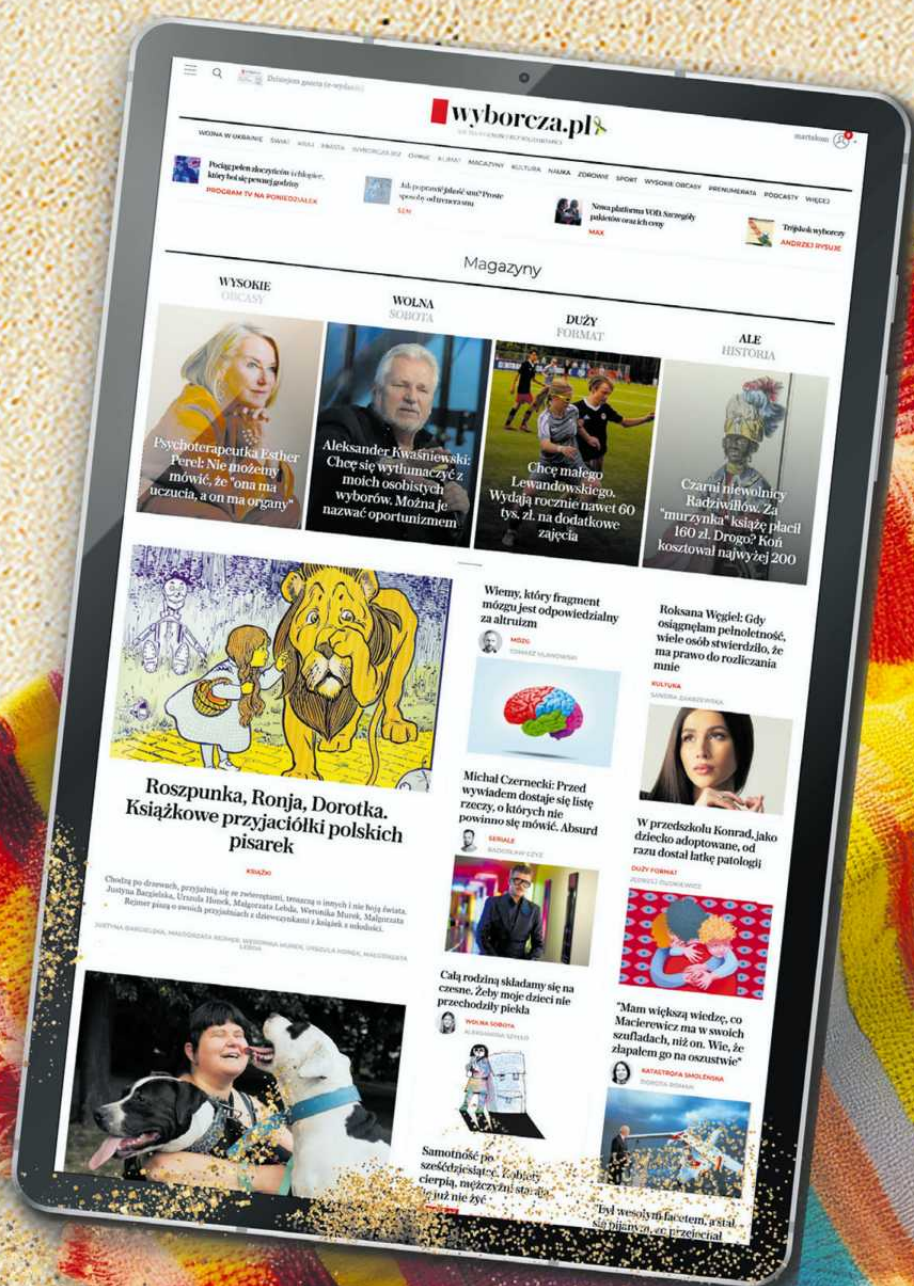
Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu jest wiążąca dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej:
 - Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie,
 - Urzędu Miejskiego w Nowym Targu,
 - Urzędu Gminy w Nowym Targu,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Złap urlop od codzienności



Przed urlopem pobierz **APLIKACJĘ WYBORCZEJ** i odkryj funkcję **SCHOWEK** pozwalającą zapisać teksty, które Cię zainteresowały i przeczytać je później, nawet **POZA ZASIĘGIEM** sieci.

Centralny Port Komunikacyjny

Nie opuszczajmy rąk, domagajmy się nowych analiz i prognoz

Choć w sprawie CPK klamka już ponoć zapadła, nie wolno się nam z tym pogodzić. Nadal domagajmy się dodatkowych analiz, które zweryfikują sensowność tej gigantycznej inwestycji w szczerym polu.

Serafin

Od kilku tygodni obserwujemy postępujące zniechęcenie wśród tych ekspertów i dziennikarzy, którzy mniej lub bardziej zdecydowanie krytykowali lotniskową część projektu CPK.

Myszę, że głównym powodem tych nastrojów jest fakt, że strona rządowa całkowicie ignoruje wszystkie konkretne kontrargumenty, długą listę zagrożeń i wątpliwości. Zachowuje się tak, jakby wszystko było oczywiste i przesądzone. Tymczasem żeby przekonać się, że tak nie jest, wystarczy sprawdzić, czy jakiegokolwiek ważne kwestie poruszone w listach otwartych podpisanych przez naukowców i ekspertów zostały w sposób przekonujący wyjaśnione.

Dla mnie odpowiedź na to pytanie jest oczywista – nie.

Taka inwestycja infrastrukturalna nie powinna być podejmowana bez rzetelnej, wielowariantowej analizy wieloletnich, podstawowych trendów rozwoju europejskiego rynku lotniczego, tak ważnych w sytuacji, gdy nowe lotnisko budowane w szczerym polu ma skutecznie wejść do walki konkurencyjnej z istniejącymi hubami – gigantycznymi węzłami przesiadkowymi. Pierwszym z tych trendów jest postępująca i bardzo już zaawansowana konsolidacja rynkowa, a drugim – wciąż rosnący udział przewozów czarterowych i wykonywanych przez tanie linie, które korzystają i będą korzystać z jak najprostszych systemów, najtańszych lotnisk.

Dlatego, mimo że ponoć klamka już zapadła, zdecydowanie nie powinniśmy rezygnować z kwestionowania obecnego stanu procesu decyzyjnego. Zbyt duże środki publiczne są i będą tu angażowane. A równocześnie sam rząd dostarcza nam najprostszych i najmocniejszych argumentów. Kilka tygodni temu minister Lasek na posiedzeniu komisji sejmowej stwierdził, że przygotowywane jest złożenie zamówienia na nowe prognozy ruchu lotniczego. Potwierdził w ten sposób to, co od miesięcy było oczywiste – że oddziedziczone po poprzednim rządzie prognozy, przygotowane przez konsultantów z IATA, są zupełnie nieaktualne.

Mamy więc do czynienia z sytuacją absurdalną i szokującą: podjęto decyzję o kontynuowaniu tej gigantycznej inwestycji bez jakichkolwiek wiarygodnych danych dotyczących jej prognozowanej strony ekonomiczno-finansowej. I teraz potrzebujemy jeszcze aktualnych prognoz ruchu lotniczego, aby dowiedzieć się, jaka struktura infrastruktury lotniskowej obsługującej aglomerację warszawską i Polskę centralną będzie w dalszej przyszłości potrzebna.

A co się stanie, jeżeli rzetelnie wykonane prognozy pokażą, że w roku 2032 nowe, super drogie lotnisko w aglomeracji warszawskiej nie



• Uroczystość otwarcia portu lotniczego w Radomiu, 27 kwietnia 2023 r.

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Otwarty uroczyscie w kwietniu 2023 r. port lotniczy w Radomiu pokazuje przyszłość CPK: w ciągu trzech kwartałów 2023 roku stracił operacyjnie prawie 90 mln złotych

będzie potrzebne, a przede wszystkim nie zarobi na siebie? I równocześnie bardzo znaczna część Polski centralnej będzie miała ogromny i stale rosnący deficyt infrastruktury obsługującej najtańsze segmenty rynku. W tym miejscu konieczne jest też zadanie pytania o założenia przekazane firmie wykonującej prognozy, bo, jak pokazał przykład poprzednich badań, wystarczy zmanipulowanie założeń, aby osiągnąć praktycznie dowolne wyniki.

Gdy dzisiejsi rządzący byli w opozycji, krytykowali ówczesnych decydentów za podejmowanie decyzji bez wystarczających analiz, przede wszystkim finansowych. Ale tamci mogli próbować się przynajmniej schować za ekonomicznym listkiem figowym, jaki stanowiły prognozy IATA. Tylko „próbować”, gdyż uważam, że każdy wiarygodny, odpowiedzialny ekspert uzna prognozy przewozów tylko za jeden z wielu koniecznych elementów wariantowych analiz. W przypadku hubu lotniczego kluczowe znaczenie ma analiza rozwoju sytuacji konkurencyjnej.

A teraz nie ma nawet prognoz. Wygląda na to, że rządzącym wystarczy dziś wola polityczna.

Czy możemy pogodzić się z tym, że gigantyczne środki publiczne będą w ten sposób angażowane przez

dekady? Prawie zupełnie ignorowanie strony ekonomiczno-finansowej projektu „prawie CPK” to niewątpliwie efekt zmasowanej akcji propagandowej finansowanej najpierw przez poprzedni rząd, a później, prawie na pewno, przez grupy lobbyistyczne. Niezależne analizy sposobu, w jaki projekt CPK był prezentowany w mediach, pokazują, jak gigantyczną przewagę miał nurt „Tak dla CPK”. Jak słabo słyszalne były głosy krytyczne. A obecni decydenci stali z boku, udając, że czekają na wyniki audytów, które nigdy nie zostały wykonane.

Tymczasem przy takiej długiej liście fundamentalnych zastrzeżeń do procesu decyzyjnego prowadzonego przez rząd PIS odpowiedzialni nowi decydenci powinni uznać, że konieczne jest wykonanie kilku kroków wstecz. Tylko w ten sposób można by uzyskać pewność, że wybrane rozwiązanie jest optymalne.

Obecni decydenci w jeszcze jednym ważnym elemencie zachowują się tak, jak poprzednicy: dają do zrozumienia, że trzeba się bardzo spieszyć, bo nie ma czasu do stracenia. Jestem przekonany, że rzetelne analizy, pokażą sytuację zupełnie inną: jest czas na wszystko, poczynając od tego, co ma kluczowe znaczenie, czyli od maksymalnego wykorzystania dzięki nowym inwestycjom istniejących lotnisk warszawskich.

Wiemy już, że czekają nas bardzo ciężkie budżetowo czasy. Konieczne będą cięcia, i to ogromne. Rząd zapowiada, że będzie przyglądał się dwukrotnie każdej wydawanej złotówce. Dlaczego gigantyczne i ciągle rosnące środki przeznaczane na projekt „prawie CPK” są z takiego podejścia niemal zupełnie wyłączone? Bo samo cięcie kosztów tu nie wystarcza. Gdzie jest analiza, i to bardzo ostrożna, a nie hurraoptymistyczna, strony przychodowej?

Przykłady europejskie pokazują, że nowe lotnisko budowane w szczerym polu to rozwiązanie zdecydowanie najdroższe. Popatrzenie na przykład ateński. Cała Grecja przez dziesięciolecie składała się na nowy port, mimo że poziom opłat w nim obowiązujący był wyjątkowo wysoki.

Apeluję, nie tylko do dziennikarzy i działaczy polityczno-społecznych: nie zniechęcajmy się! Pokazujemy jako rzeczywisti inwestorzy, że nie przyjmujemy jako akceptowalnego uzasadnienia tej inwestycji stwierdzenia: „budujemy, bo budujemy”. Przy każdej okazji powtarzajmy dwa proste pytania:

1) Dlaczego tak gigantyczne środki publiczne są angażowane bez rudymenarnych, podstawowych analiz finansowo-rynkowych? Nawet pięćdziesięciokrotnie mniejsze środki publiczne nie byłyby wydawane w ten sposób, gdyby nie otoczka propagandowo-polityczna i lobbyistyczna.

2) Dlaczego ma być zbudowane super drogie lotnisko, z którego, jak przyznają nawet decydenci, nie będzie korzystał tani ruch? Przecież to on rozwija się bardzo szybko, a ruch rozkładowy linii sieciowych jest w porcie Chopina, również w tym roku, poniżej poziomu z roku 2019. Czy mieszkańcy Polski centralnej w następnej dekadzie coraz częściej będą musieli jeździć do Katowic i Poznania, aby korzystać z tanich ofert?

I na koniec jeszcze jeden apel, tym razem do decydentów. Skorzystajcie z przestrzegania, jaką pozostawił wam był pełnomocnik rządu ds. CPK Marcin Horała. Na uroczystości otwarcia lotniska w Radomiu w kwietniu 2023 r. powiedział: „To drobny przedsmak tego, czym będzie CPK”. Święte słowa. Port w Radomiu w ciągu trzech kwartałów 2023 roku stracił operacyjnie prawie 90 mln PLN. Obecny rok nie będzie lepszy. I na pewno kolejne. Dlaczego zatem uważacie, że w przypadku CPK można planom byłych rządzących zaufać w ciemno? Bo z taką sytuacją mamy przecież do czynienia. Przez ponad pół roku nie zrobiliście żadnych własnych analiz, a i tak podjęliście decyzję.

Powtarzam, nie możecie się z taką sytuacją pogodzić. ●

Marek Serafin

Autor jest ekspertem w dziedzinie rynku lotniczego, wykładowcą kilku uczelni (m.in. SGH, Akademii Leona Koźmińskiego). Ponad 30 lat pracował w LOT na kluczowych stanowiskach w pionie handlowym.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Ifi Ude na African Beats

PYTAM SIEBIE: „KIM JA JESTEM?”

– Biali kolonialiści nagle orientują się, że kultura, którą wcześniej tępi-
li, jednak jest zaje*ista i chcą ją pielęgnować. To chyba krok w dobrą stronę? – pyta retorycznie Ifi Ude i zaprasza na festiwal African Beats.

ROZMOWA Z

IFI UDE

wokalistka, kompozytorka, producentką muzyczną

JAREK SZUBRYCHT: Co przy festiwalu African Beats robi wokalistka i kompozytorka?

IFI UDE: Wspieram festiwal, łączę z dziennikarzami, instytucjami, dobijam się do sponsorów, do radia. Jestem kreatywna, nie boję się, nie wstydzę, więc wzięłam tę robotę. Ale to nie wszystko. W tym roku organizator usłyszał mój postulat, by stworzyć scenę didżejską, prezentującą nowy, świeży afrobeat. Brakowało tego. Dużo było muzyki subsaharyjskiej, Tuaregów, muzyki senegalskiej, natomiast brakowało na przykład Konga czy Angoli, ale też rytmów, które niekoniecznie tworzone są w Afryce, tylko na przykład w Londynie.

Chciałam, żebyśmy nadążali, byli bardziej inkluzywni. Dotąd na festiwalu byli przede wszystkim podróżnicy, osoby w średnim wieku, zamożne, otwarte na podróż, kochające Afrykę... Chciałabym, żeby nasz festiwal poznali również studenci z Afryki czy rodziny mieszkające, których na szczęście jest coraz więcej.

Jesteś na bieżąco z nową afrykańską muzyką czy musiałaś się specjalnie przygotowywać, żeby wiedzieć, kogo zaprosić?

– Artystów na scenę didżejską wybrał Konrad Stec, współpracownik Agencji Perspektywy, ja zagram swój set. Słucham bardzo różnorodnej muzyki. Lubię na przykład rytmy soko. Zaspokajam w ten sposób swoją tęsknotę za ulicznym tańcem. Nigeryjczycy spotykają się po szesnastej, kiedy słońce jest już mniej uciążliwe i włączają na maksa te wszystkie boomboxy, wszystko się w tej rąbance ze wszystkim miesza. Oczywiście, autotune rządzi, ale ja wybieram artystów, którzy go nie potrzebują, bo mają piękne głosy. W Nigerii kobiety wykonujące tradycyjne pieśni mają manierę, jakby śpiewały górną częścią nosa i to jest bardzo podobne do ukraińskich śpiewów ludowych.

Dla kogo właściwie jest festiwal African Beats? Bo potrzeby zamożnych polskich podróżników w średnim wieku i studentów z Afryki mogą być skrajnie różne.

– To prawda. Organizator skupiał się dotąd przede wszystkim na tej pierwszej grupie,



FOT. HONORATA KARAPUDA / MATERIAŁY PRASOWE

Wyznaję zasadę, że jeżeli ktoś mówi o nas, nie może mówić bez nas. To powinno być podstawą działania każdego festiwalu zajmującego się celebracją innej kultury. Zależy nam więc na tym, żeby stworzyć przestrzeń, która połączy i mnie, i tych studentów z Afryki, i starszych Polaków. Może jestem idealistką, ale wierzę, że to jest możliwe

bo sam jest białym mężczyzną w średnim wieku. Oczywiście nic w tym złego...

Uff, odetchnąłem z ulgą.

– Ale powiedz szczerze – nie uważasz, że macie najwięcej przywilejów? Biali Europejczycy, ze stałą pracą, z dwudziestoma czy trzydziestoma latami dorobku. Ja, jako półczarna matka Polka, urodzona w Nigerii, sama poszukuję kontaktu z tamtą kulturą. Może to egoistyczne pobudki, ale mimo to wysokie.

Poza tym wyznaję zasadę, że jeżeli ktoś mówi o nas, nie może mówić bez nas. To powinno być podstawą działania każdego festiwalu zajmującego się celebracją innej kultury. Zależy nam więc na tym, żeby stworzyć przestrzeń, która połączy i mnie, i tych studentów z Afryki, i starszych Polaków. Może jestem idealistką, ale wierzę, że to jest możliwe. African Beats to największy polski festiwal skupiający się na muzyce afrykańskiej, więc gdzie, jeśli nie tutaj?

I kiedy, jeśli nie teraz?

– Gdybyś mnie zapytał, czy uważam, że Polska jest gotowa na to, żeby w świadomy sposób celebrować kulturę krajów afrykańskich, odpowiedziałabym, że idealnie pasuje tu sformułowanie: jesteśmy daleko za M...

Już dawno powinniśmy nadążać, powinniśmy wiedzieć to wszystko, co wiedzą już choćby w Czechach czy na Słowacji. Wierzę, że nasz festiwal będzie rósł, nie tylko dlatego, że nie ma konkurencji, ale ze względu na jakość i koncertów, i warsztatów. Jednym z naszych partnerów jest Vibrate Warsaw – to studio fryzjerskie, w którym pracują tylko czarni, ale robią włosy i czarnym, i białym. Wreszcie znalazłam swoje miejsce! Oni wiedzą, co mam na głowie. Kiedy idę w Polskę do fryzjera, najczęściej słyszę: „Wow, pobawimy się!”. Nie chcę, żebyście się bawili, macie mi zrobić porządek w włosy.

Czy białym kobietom wypada pójść do fryzjerów z tego studia i zażyczyć sobie jedną z afrykańskich fryzur? Czasem słyszę,

że to zawłaszczenie kulturowe. Słuchać afrobeatu pewnie mogę, ale co, gdyby mi przyszło do głowy, żeby go grać?

– Moim zdaniem np. Polacy nie powinni grać reggae, bo nie mamy tego vibe'u we krwi, jesteśmy z dwóch przeciwległych krańców wszechświata. Natomiast jeżeli chodzi o warkoczyki, a więc zapożyczenie kulturowe, to odpowiem pytaniem: czy czarne kobiety prostują włosy? Prostują. Owszem, diabeł tkwi w szczegółach. Wiele z nich prostowało je, bo taki był przymus społeczny, bo takie włosy, jakie ja mam teraz i z których jestem bardzo dumna, uznawane były za brudne, pierwotne, nieestetyczne. Obecnie coraz więcej kobiet afrykańskiego pochodzenia nosi naturalne włosy, ale większość wciąż je prostuje.

Nie ma łatwej odpowiedzi na twoje pytanie. Wyobraźmy sobie mieszane małżeństwo, które dużo czasu spędza w jakimś afrykańskim kraju. Co, jeśli biała kobieta, która mieszka tam już 20 lat, też chce mieć takie warkoczyki?

Wyobrażam sobie i pozostawiam tę kwestię do rozstrzygnięcia hipotetycznym małżonkom, bo nie takie przypadki uważa się za zawłaszczenie kulturowe. Schody zaczynają się, kiedy moje zainteresowanie obcą kulturą przechodzi w zdobywanie łupów.

– A czy nie jest teraz tak, że biali chce być jak czarny?

Może i chce, ale czy powinien?

– Spójrzmy na współczesny mac-spirytualizm: jeśli masz kasę, kupisz sobie pióropusz na AliExpress i pojedziesz raz na ayahuasę albo rytuał kambo, zostaniesz szamanem i będziesz mógł mówić ludziom, że są pełni światła i mają pole energii jak stąd do Katowic. Biali chętnie jeżdżą do Ameryki Południowej, szukają oczyszczenia, chcą się wyrwać z mentalności europejskiej. Potem wracają do Europy, przywołując ze sobą cząstkę tamtej kultury.

Kiedyś modne byłe Indie, ale mechanizm ten sam.

– Biali kolonialiści nagle orientują się, że kultura, którą wcześniej tępil, jednak jest zajebista i chcą ją pielęgnować. To chyba krok w dobrą stronę? Oczywiście, z pozycji swoich przywilejów mają łatwość korzystania z niej, w drugą stronę to trudniejsze czy wręcz niemożliwe. Wiąże się to z zakazem społecznym, apartheidem, gettoizacją.

Rozumiem więc twoje pytanie, tylko nie wiem, jak mam na nie odpowiedzieć? Urodziłam się w Nigerii, ale wychowałam się w Polsce. Jestem Polką. Czy mogę się więc uważać za reprezentantkę społeczności nigeryjskiej w Polsce? Chciałabym być w pełni dwukulturowa, ale przez to, że mój ojciec się mną nie zajmował, bo został w Nigerii, nie miał mnie kto nauczyć języka ibo, nie poznałam kuchni, tańców. Odczuwałam zawsze duży brak, jednak nauczyłam się z nim żyć.

Teraz, jako osoba dorosła, dwukulturowa, mieszana, chcę nauczyć się tego wszystkiego, co zostało mi odebrane. Ciągłe zadaję sobie pytanie „kim ja jestem?”, ale bez względu na to, jaka jest na nie odpowiedź, na festiwalu African Beats czuję się zajebiście. Tak działa muzyka. Kiedy widzę Polaków, którzy na bosaka tańczą z bębnami, są szczęśliwi, uświadamiam sobie, jak bardzo potrzebujemy tych wibracji, pracy z ciałem, z głosem...

Na naszym festiwalu nie chodzi o szybki spirytualizm, tylko o poznawanie nowych kultur w atmosferze wzajemnego szacunku.

Myślisz, że ktoś, kto ma nowych sąsiadów, migrantów z Afryki, i chciałby ich lepiej poznać, zrozumieć, może zacząć od takiego festiwalu?

– Migracja będzie rosnąć ze względu na zmiany klimatyczne, a więc społeczność afrykańska w Polsce będzie się powiększać. Nie ma co udawać, że tego nie ma.

Mam ogromną nadzieję, że nasz festiwal będzie też pełnił rolę edukacyjną, ale nie od nas zależy, z jaką intencją ludzie na niego przyjadą. Mam tylko nadzieję, że będą otwarci na nowe wrażenia. W najgorszym wypadku będą mieli kontakt ze wspaniałą muzyką, a to też niemało.

Każdy oceni ją jako wspaniałą? Jeśli nie słucham afrykańskiej muzyki, lubię Dżem albo Taylor Swift, pewnie się tam wynudzę.

– No właśnie nie! Muzyka z całego świata oparta jest na transie tradycyjnej muzyki afrykańskiej. Niektórzy mówią na to groove. Może nauczysz się nowych tańców, poznasz instrumenty, których wcześniej nie miałeś w ręku? Ale jeśli nie przekona cię muzyka, to może przypadnie ci do gustu kuchnia etiopska? Może kawa z Konga? Można tu doświadczyć rzeczy, których nie znajdziesz na innych festiwalach.

Śledziłaś awanturę po wyborze ciemnoskórej Victorii Forrest na Miss Rzeszowa?

– Nie interesuję się takimi konkursami, ale cieszę się, że wygrała. Jakie były reakcje?

Przeważały na szczęście pozytywne, choć odezwali się też rasiści, z komentarzami, z których najłagodniejsze brzmiały: „Przecież tak nie wygląda rzeszowianka!”. – Niech sprawdzą, kto teraz jest Miss Tekساسu, uważanego za stolicę rednecków. Warto rozejrzeć się po świecie, wystawić nos poza tę naszą – czasami uroczą, ale najczęściej konserwatywną – swojskość. To w sumie ciekawe, że w Rzeszowie, na wschodzie Polski, wygrała czarnoskóra dziewczyna. Boże, muszę, do niej zadzwonić! Zaproszę ją na festiwal! Dzięki, Jarek, za podpowiedź! (*śmiech*)

Myślisz, że ludzie, którzy wcześniej pewnie mieli te same poglądy, ale trzymali je dla siebie, teraz czują się ośmieleni, choćby przez polityków od lat grających migracyjną kartą, do publicznego ich wygłaszania?

– Oni są w szoku. Choćby dlatego, że wiele ciemnoskórych osób mówi płynnie po polsku.

Mam taką znajomą, urodzoną i wychowaną w Polsce, która powiedziała mi kiedyś, że chyba nie było dnia w jej życiu bez komplementu: „Jak pani pięknie mówi po polsku!”.

– Znam to doskonale, też ciągle dowiaduję się, że bardzo ładnie mówię po polsku. Pamiętam, jak byłam na pierwszym roku studiów, jechałam przez Warszawę tramwajem, a za mną grupka dresiarzy. Siedzą za mną i mnie obgadują: „Ale fajna...” – tu oczywiście nie zabrakło wulgaryzmów. Nie reaguję, bo przecież nie rozumiem. Dopiero wysiadając, na odchodne, rzuciłam im: „W waszych snach!”. Miny mieli jak milion dolarów, a ja sporą satysfakcję. Otworzyłam im oczy na to, że pozory mylą. Muzułmanka, która przed tobą siedzi w swojej chuście, też może być Polką. Dla nacjonalistów to szokujące. A najbardziej wkurza ich widok czarnego mężczyzny z białą kobietą, białego mężczyzny z czarną kobietą zresztą też. Po prostu zazdrościsz.

Na szczęście w Warszawie akty agresji zdarzają się coraz rzadziej. Jechałam niedawno na rowerze obok Zamku Ujazdowskiego, a tam jest teraz remont, więc kończy się ścieżka rowerowa i dalej jest robocza, wytyczona na części chodnika. Szło nią trzech młodych chłopczków. „Przepraszam, czy możecie się odsunąć, chciałabym przejechać” – poprosiłam. Oni do mnie z bluzgami. „Od razu widać, że jakaś z lewicy!” – usłyszałam. Nie powiedziałeli, że jestem czarna, nie kazali mi wypierdalać do Afryki, co jest tekstem, który po raz pierwszy usłyszałam w gimnazjum, a później niestety wiele razy. Poczułam się dumna i szczęśliwa, że dla tych chłopaków kolor mojej skóry nie miał znaczenia. ●

Rozmawiał Jarek Szubrycht

● **„Pułapka” do pewnego momentu rozwija się obiecująco. Jednak zamykanie kolejnych wątków frustruje i rozczarowuje**

FOT. WARNER BROS PICTURES

„Milczenie owiec” na koncercie Taylor Swift?

Nie oglądaj do końca



Twórca „Szóstego zmysłu”, „Osady” czy „Split” M. Night Shyamalan to reżyser, któremu nie sposób odmówić ciekawych pomysłów. Gorzej bywa z rozwinięciem tych historii.

Piotr Guskowski

Kiedy tłumy „swifties” przemierzały ulice Warszawy w kierunku Stadionu Narodowego, ja również wybrałem się na koncert, ale do kina. Właśnie w trakcie muzycznego wydarzenia rozgrywa się akcja „Pułapki”, nowego filmu M. Nighta Shyamalana.

Cooper zabrał córkę na występ jej ukochanej gwiazdki pop. Dla nastoletniej Riley to spełnienie marzeń. Tacie zależy, żeby miała jak najlepsze wspomnienia. Nie da się nie zauważyć jeszcze czegoś: że mężczyzna nerwowo zerka w stronę funkcjonariuszy zabezpieczających koncert. Skąd te wzmożone działania służb? Okazuje się, że federalni zorganizowali zasadzkę na seryjnego mordercę. Cooper zaczyna kombinować, jak wydostać się z hali. To on jest Rzeźnikiem, na którego polują.

UŚMIECH RATUNKIEM DLA MORDERCY?

Ujawnienie tożsamości mordercy to nie spoiler. Naprawdę szybko staje się jasne, że właśnie Coopera wszyscy szukają. Zresztą dowiadujemy się o tym już w trailerze. A mimo to M. Night Shyamalan potrafi wykrzesać z tej sytuacji napięcie. Josh Hartnett wykorzystuje aparycję aktora stworzonego do grania ulubieńców publiczności. Jakby zdawał sobie sprawę, że sze-roki uśmiech jest jego przepustką.

Cooper co i rusz wymyka się z sali, żeby rozeznać się w sytuacji. Musi jednak pamiętać, że nie przyszedł na koncert sam. Jego rozkojarzenie nie uchodzi uwadze Riley. Jak w tym wszystkim nie rozczarować córki? W ten sposób widzowie zostają złapani w pułapkę: mimowolnie kibicują psychopacie. Chcieliby oszczędzić dziewczynie (Ariel Donoghue) odkrycia wstrząsającej prawdy.

Reżyser „Pułapki” przyznaje, że punktem wyjścia dla scenariusza była myśl: „A gdyby tak »Milczenie owiec« wydarzyło się na powowym koncercie?”. Z kolei Hart-

nett tłumaczy w wywiadach: „To jak »Szkłana pułapka« z perspektywy Hansa Grubera”. Scenariusz rzeczywiście odwraca sensacyjny schemat, zgodnie z którym gliniarz czy agent służb specjalnych przypadkiem pakuje się w sam środek ataku terrorystycznego. Musi bohaterko rozprawić się z zagrożeniem i ocalić bliskich.

WIDZ GŁUPI NIE JEST

Punkt wyjścia „Pułapki” jest intrygujący. Do pewnego momentu wszystko rozwija się całkiem obiecująco. Jednak po raz kolejny potwierdza się reguła, że oglądanie filmów powinno się kończyć w połowie. Co prawda widzowie czuli by niedosyt, że nie poznają zakończenia, ale lepsze to, niż rozczarowanie i frustracja, jakie przynosi nieudolne zamknięcie wątków.

Shyamalan nie wierzy w inteligencję widzów. Absurdalne twisty i logiczne dziury reżyser próbuje łączyć tonacją z przymrużeniem oka. Gdyby jeszcze konsekwentnie trzymał się takiego podejścia, ironicznie nagiął reguły gatunku, zdołałby się pewnie wybronić. Ale niepotrzebnie idzie w tanie psychologizowanie i „mommy issues” powracające w halucynacjach Coopera. W tych w zamierzeniu mroczniejszych rejestrach gubi się nawet Hartnett. Mogę tylko podejrzewać, że dostał wskazówkę, żeby w swojej kreacji pójść kierunku Normana Batesa z „Psychozy”. Z filmu nie wyłania się wiarygodny profil metodycznego mordercy. Prawdę mówiąc, to raczej zręczny iluzjonista albo po prostu cholerzny farciarz. Pomijam totalną nieporadność służb, w którą mamy uwierzyć, żeby Cooper mógł się wymknąć obławie.

W roli Lady Raven, czyli mniej udanej kopii Taylor Swift, oglądamy na scenie Salekę Shyamalan. Można się zastanawiać, czy całe przedsięwzięcie pod tytułem „Pułapka” nie wzięło się z chęci wypromowania córki. M. Night Shyamalan wyprodukował wcześniej reżyserski debiut jej młodszej siostrze, Ishanie (kiepsko przyjęty horror „The Watchers”). Teraz pomaga rozkręcić muzyczną karierę Salece. W tym kontekście zabawne jest, że jeśli na jakimś poziomie „Pułapka” się sprawdza, to budowania relacji ojca i córki właśnie. ●

● **„Pułapka” w kinach od 2 sierpnia.**



Pierwszy na świecie prom na wodór

REJS ZE SPALINOWYM DRINKIEM

Nie dość, że pływa po malowniczej Zatoce San Francisco, to jeszcze tę podróż bez emisji gazów cieplarnianych można odbyć za darmo. I przy okazji napić się „kranówki”, która płynie z „rury wydechowej” promu.

Aleksander Gurgul

Wielu podróżującym prom kojarzy się z rykiem silnika diesla i czarnymi kłębami spalin. Ale prom Sea Change, który od 19 lipca kursuje pomiędzy terminalem promowym w San Francisco a mołem nr 41 przy wiosce rybackiej – Fisherman's Wharf – jest inny.

21-metrowy katamaran nie hałasuje, ale też przede wszystkim nie truje środowiska i planety.

Napędzają go bowiem paliwowe ogniwa wodorowe.

Na jego pokład może wejść do 75 pasażerów, a zasięg promu liczy blisko 300 mil morskich na jednym tankowaniu (może pracować ok. 16 godzin bez przerwy). Budowa jednostki zaczęła się w 2018 r. Płynąć może z prędkością do 15 węzłów.

**„KRANOWIANKA
Z WYDECHU”
NA POKŁADZIE**

Ogniwa paliwowe zamieniają wodór ze zbiorników na górnym pokładzie na energię elektryczną, a ta przesyłana jest potem pod pokład i zasila silnik elektryczny, który obraca śrubę napędową.

Jako efekt uboczny powstaje natomiast czysta woda, którą w pierwszej kolejno-

ści wykorzystuje się w łazienkach na promie. Ale w trakcie wycieczki po zatoce... pić mogą ją także pasażerowie. Bo na pokładzie zamontowano specjalny nalewak. Każdy więc może podejść i do bidonu nalać sobie takiej „kranowianki”. Pracowni-

**21-metrowy katamaran
nie hałasuje, ale też przede
wszystkim nie truje
środowiska i planety**

cy obsługujący jednostkę żartują w związku z tym, że „to jedyny statek na świecie, na którym można faktycznie pić spalinę”.

Operatorzy Sea Change nie kryją, że jak na razie wodór jest droższym paliwem niż olej napędowy. Są jednak przekonani, że niebawem ceny się wyrównają. Przewidują, że diesel stanie się droższy, gdy świat zacznie nakładać odpowiedzialnie opłaty na bardziej zanieczyszczające paliwa.

Tankowanie? Dzieje się to tak samo, jak w innych jednostkach. Do zacumowanego promu podejżdza cysterna z paliwem i pompuje paliwo do baku, tak jak to ma miejsce w przypadku tankowania diesla.

Nie wszystkie paliwa wodorowe jednak uznaje się za w pełni „czyste”, bo część z nich w produkcji wykorzystuje wciąż paliwa kopalne. Najważniejszy jest kolor wodoru. Najlepiej, jeśli jest on zielony, bo to oznacza, że został wyprodukowany z udziałem odnawialnych źródeł energii w procesie elektrolizy (więcej o kolorach wodoru pod tekstem).

Przez pierwsze sześć miesięcy prom Sea Change kursował będzie bezpłatnie.

◀ 19 lipca 2024 r., pierwszy dzień kursowania promu Sea Change

FOT. JUSTIN SULLIVAN/GETTY IMAGES

Kolory wodoru

• Wodór można podzielić ze względu na substancję, z której powstaje lub źródło energii, którego użyto przy jego produkcji. Wyróżniamy m.in.:

• **Szary** – powstaje z gazu ziemnego lub węgla w procesie reformingu parowego metanu. Para wodna pod ciśnieniem rozbija go na wodór i CO₂, który ulatnia się do atmosfery.

• **Niebieski** – powstaje w tym samym procesie, ale dzięki użyciu odpowiedniej technologii większość dwutlenku węgla jest wychwytywana z atmosfery i składowana bądź magazynowana (tzw. CSS – Carbon Capture and Storage).

• **Turkusowy** – powstaje w drodze pirolizy (proces degradacji bez udziału tlenu i pod wpływem bardzo wysokiej temperatury) gazu ziemnego.

• **Czarny (z węgla kamiennego) oraz brązowy (z węgla brunatnego)** – powstaje w procesie gazyfikacji węgla w wysokich temperaturach, bez spalania.

• **Biały** – pochodzący z geologicznych źródeł naturalnych.

• **Różowy (fioletowy)** – wytwarzany w procesie elektrolizy (rozkładu H₂O na wodór i tlen) z wykorzystaniem energii jądrowej.

• **Zielony** – wytwarzany w procesie elektrolizy z wykorzystaniem energii ze źródeł odnawialnych (wiatr, słońce).

Jego operatorzy mówią, że będą używali takiego wodoru, jaki będzie lokalnie dostępny na rynku.

KALIFORNIA W ŚWIATOWEJ AWANGARDZIE

Lokalny oddział telewizji ABC przypomina, że stan Kalifornia wymaga, by wszystkie promy krótkodystansowe były bezemisyjne do końca 2025 r. Dlatego inne firmy z zatoki (m.in. The Angel Island-Tiburón Ferry Company) już podjęły decyzję, by zamówić zupełnie nowe jednostki z silnikami elektrycznymi w Nowej Zelandii.

Sea Change należy do firmy SWITCH Maritime i powstał dzięki grantowi ze stanowej California Air Resources Board. Ale dorzucili się do niego także sponsorzy prywatni, w tym, co ciekawe firma paliwowa Chevron New Energies i linia lotnicza United Airlines.

„Kalifornia jest światowym liderem w walce z kryzysem klimatycznym, pionierem nowych technologii zwiększających czystą energię i zmniejszających zanieczyszczenie” – powiedział gubernator Kalifornii Gavin Newsom w komunikacie prasowym. „Jestem dumny z roli naszego stanu w rozwijaniu tych innowacji, a także z partnerów z sektora publicznego i prywatnego, którzy wprowadzili je na rynek i wykazali ich rentowność”.

W Europie także powstają tego typu nowinki. Firma The Fjords oferuje np. wycieczki po fiordzie w Oslo na pokładzie elektrycznego promu.

Wśród ekspertów od transportu i wśród menadżerów firm, krąży obecnie w dyskusji pomysł, by wodór na większą skalę wykorzystać w transporcie morskim (do napędu kontenerowców używać go będzie m.in. branżowy gigant Maersk) albo w lotnictwie na długich trasach. ●

Publikacja „PNAS”

Szczątki roślin, grzybów i owadów 3 km pod lodem

To dowód na to, że lądolód grenlandzki jest narażony na zmiany klimatu bardziej, niż byśmy chcieli – piszą uczeni w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS”.

Tomasz Ulanowski

Na Grenlandii „siedzi” obecnie tyle lodu, że gdyby cały spłynął do oceanu, średni poziom morza podniósłby się o ponad siedem metrów.

Badania pokazują, że obecnie lądolód ten gwałtownie się kurczy, tracąc 267 mld ton lodu rocznie. Przy czym jest to średnie tempo z XXI w. – kilkakrotnie szybsze od tego z poprzedniego stulecia.

Wielkie pytanie klimatologii – a odpowiedź na nie jest szczególnie ważna dla ochrony wybrzeża – brzmi: ile lodu i jak szybko Grenlandia straci jeszcze przez globalne ocieplenie?

Jednocześnie mało kto wyobraża sobie, że wyspa pozostająca tylko z nazwy zieloną mogłaby zostać zupełnie „naga”.

Glaciolodzy uważają, że znajduje się ona pod lodem co najmniej od końca tzw. interglacjału eemskiego. Była to ciepła przerwa w poprzedniej epoce lodowej (plejstocenijskiej), trwająca od 129 tys. do 116 tys. lat temu. Temperatura globalna zbliżała się wówczas do obecnej, natomiast średni poziom morza przewyższał dzisiejszy aż o 6-9 m.

Można więc przypuszczać, że podczas interglacjału eemskiego Grenlandia była w jakiejś mierze wolna od lodu (podobnie zresztą w dużej mierze „goła” była Antarktyda Zachodnia – inny wrażliwy

na zmiany klimatu rejon Ziemi znajdujący się pod szybko kurczącą się obecnie pokrywą lodową).

Jak było wcześniej, podczas większości epoki plejstocenijskiej, która zaczęła się przecież aż 2,6 mln lat temu (i skończyła wraz z początkiem holocenu 11,7 tys. lat temu)?

Naukowcy nie są pewni – badania osadów morskich zalegających u wybrzeży Grenlandii nie dają jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie.

Rządka tajemnicy uchylają w najnowszym wydaniu tygodnika „PNAS” (jednego z najważniejszych periodyków naukowych świata) badacze z USA i Danii. Poddali oni analizie próbki gleby i skał wydobyte spod lodu ze środkowej Grenlandii, w miejscu, w którym lodowiec ma aż 3,2 km grubości. Ponad trzykilometry rdzeń lodowy z fragmentami

Na Grenlandii „siedzi” obecnie tyle lodu, że gdyby cały spłynął do oceanu, średni poziom morza podniósłby się o ponad siedem metrów

▼ **Widziane pod mikroskopem fragmenty grzybni, wierzby, mchu i ziarenka maku wydobyte spod przeszło trzech kilometrów lodu z Grenlandii**

FOT. HALLEY MASTRO

osadów dennych wydobyto w 1993 r. w ramach międzynarodowego projektu wiercenia w grenlandzkim lądolodzie, znanego pod angielską nazwą Greenland Ice Sheet Project 2 – GISP2. Najniższe partie rdzenia od 30 lat czekały na analizę w laboratorium rdzeni lodowych w Denver w Kolorado (które lata temu odwiedził reporter „Wyborczej”).

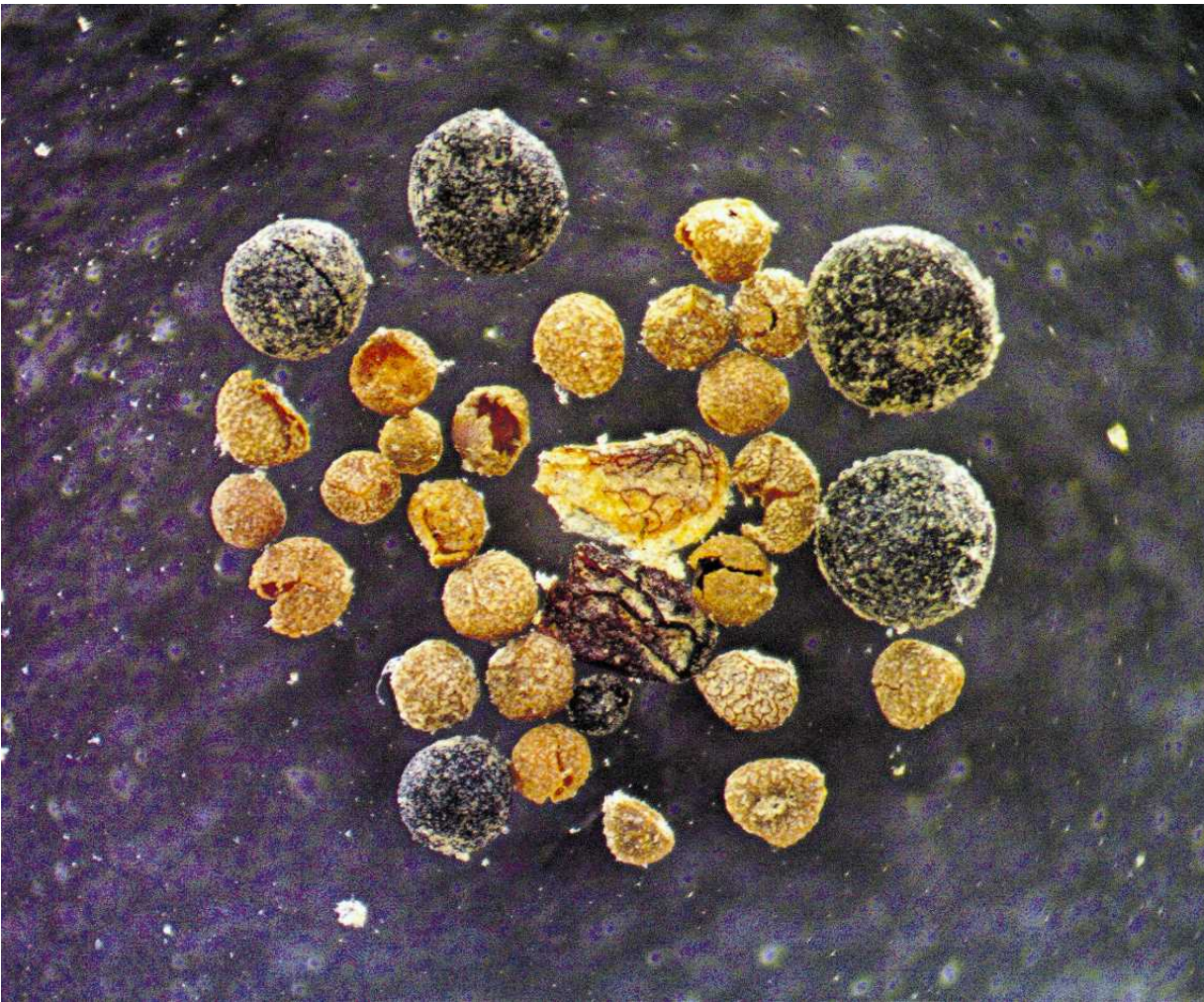
W próbkach spod lodu uczeni natrafili na... kawałki drewna wierzbowego, zarodniki mchu, fragmenty grzybni oraz nasiona maku i odnóże oraz oko złożone jakiegoś owada. Na tej podstawie twierdzą, że ten rejon Grenlandii był kiedyś wolny od lodu i zajmował go ekosystem tundrowy. A średnia temperatura w lipcu wynosiła tam wówczas 3-7 st. C.

Dodatkowa analiza zależnej od ekspozycji na promieniowanie kosmiczne proporcji izotopów węgla i berylu w badanych próbkach pokazała, że rejon Grenlandii, z którego je pobrano, był wolny od lodu w którymś „momencie” (trwającym zapewne tysiące lat) w ciągu ostatniego 1,1 mln lat.

Jak podkreślają autorzy publikacji, jeśli środkowa Grenlandia była wówczas wolna od lodu, pozbawiona go musiała być większa część wyspy. Być może nawet 90 proc. jej powierzchni (obecnie ok. 80 proc. powierzchni Grenlandii znajduje się pod lodem).

Innymi słowy: mamy twardy dowód na to, że nawet w lodowatej epoce plejstocenijskiej Grenlandia nie zawsze była pokryta lodem. A jeśli tak, to jej lądolód może być bardzo wrażliwy na obecne zmiany klimatu.

O tym, czy tak jest rzeczywiście, przekonają się nasi potomkowie. ●



Radosław Leniarski

KORESPONDENCJA Z PARYŻA

Pisaliśmy o tym kilka razy: dwie pięściarki są podejrzewane przez pół świata o to, że są mężczyznami, a walczą z kobietami. Rywalka Algierki Imane Khelify poddała walkę po niecałej minucie i – płacząc – mówiła, że straciła życiową szansę. Rywalka Tajwanki Lin Yu-Ting po porażce skrzyżowanymi palcami pokazała literę X, sugerując, że tylko ona w ringu jest kobietą.

Mnożą się żądania wykluczenia ich z turnieju. Do redakcji nadchodzą listy, w których czytelnicy, kibice, ale i lekarze niezwiązani ze sportem, obrażają obie pięściarki. Piszemy o wrażliwych, osobistych kwestiach, ale u osób, które decydując się na start, poddały się ocenom. Zanim zajmiesz stanowisko w tej sprawie, przeczytaj.

• Czy Imane Khelif i Lin Yu-Ting są mężczyznami czy kobietami?

Brak danych. Federacja bokseńska IBA poinformowała, że podczas mistrzostw świata w Indiach w 2023 r. przeprowadzono testy, które stwierdziły, że obie posiadają chromosomy XY, czyli układ obecny u olbrzymiej większości mężczyzn, choć ludzie mogą posiadać układ chromosomów niezgodny ze swoją płcią fenotypową – czyli XX u mężczyzny lub XY u kobiet. Nie wiadomo gdzie ani jaką metodą wykonano testy u obu pięściarek. Prawdopodobnie było to proste badanie wykazujące obecność chromosomu Y.

• Co oznacza obecność chromosomu Y u osoby, która urodziła się i wychowała jako kobieta?

Oznacza to, że jest to osoba ze zróżnicowanym rozwojem płciowym, po angielsku DSD. Niektóre mają wpływ na wyniki w sporcie, inne nie (np. zaburzenie CAIS, czyli zespół niewrażliwości na androgeny, lub zespół Swyera). Sama obecność chromosomu Y o niczym nie przesądza.

Wypowiedzi ludzi z MKOI i IBA sugerują (ale to nic pewnego), że u obu pięściarek może chodzić o rodzaj zaburzenia związanego z męskim dojrzewaniem, takim jak 5ARD, czyli z niedoborem enzymu 5-alfa reduktazy. Czyli mogłoby to być podobne zaburzenie, co w przypadku biegaczki Caster Semenya. Niedobór enzymu 5ARD powoduje, że osoba rodzi się z niedorozwojem męskich genitaliów, których nie widać zarówno przy urodzeniu, jak i później, w związku z tym zostaje uznana za dziewczynkę. Taki stan niewiedzy może utrzymywać się do okresu dojrzewania płciowego. Część osób żyje potem wciąż jako kobiety, część jako mężczyźni, a część jako osoby niebinarne.

• Czy to taka sama sprawa jak w przypadku Caster Semenya?

Można się jedynie domyślać, że podobna. Semenya miała DSD związane z niedoborem 5ARD. W biografii, która w zeszłym roku wyszła w Wielkiej Brytanii, napisała, że dopiero przy wybuchu jej sprawy w 2009 r. podczas mistrzostw świata w Berlinie, uświadomiła sobie swoje DSD.

• Czy Semenya jest mężczyzną?

Nie, jest kobietą z DSD. Urodziła się jako kobieta, w RPA jest zarejestrowana jako kobieta, tego nic nie zmieni, nawet jeśli ożeniła się

Kobiety czy mężczyźni?

Prawa jednostki są zdeptane, czy nie?
Imane Khelif i Lin Yu-Ting powinny zostać wykluczone z igrzysk, czy nie? Oto fakty o sprawie dwóch bokseerek walczących na igrzyskach w Paryżu.



• Paryż, 3 sierpnia 2024 r. Imane Khelif w zwycięskim ćwierćfinale wagi 66 kg z Węgierką Anną Luką Hamori

FOT. REUTERS / PETER CZIBORRA

• Dlaczego jej przypadek jest kluczowy?

Bo może stanowić kierunek koniecznych regulacji w innych sportach, niż lekkoatletyka. Dzięki niemu World Athletics – wówczas IAAF – określiła zasady dopuszczania kobiet z DSD do chronionego obszaru sportu kobiecego (chronionego, czyli z troski o równość rywalizacji wyodrębnionego od męskiego, w którym żadna kobieta w żadnym sporcie olimpijskim nie miałaby szans na odniesienie sukcesu z powodu fizycznej przewagi mężczyzny). Polegają one na wyznaczeniu maksymalnego poziomu testosteronu – 2,5 mmol u kobiet z DSD – z jakim można startować w konkurencjach kobiecych. Jeśli poziom tego hormonu jest wyższy, trzeba go zbijać metodami farmakologicznymi. Caster Semenya nie chciała tego robić, kiedy jeszcze dopuszczalny poziom wynosił 5 mmoli (do 2023 r.) i zrezygnowała z uprawiania sportu.

• Dlaczego ustanowiono limit akurat 2,5 mmol u kobiet z DSD?

Dlatego, że na ogół poziom testosteronu u kobiet jest mniej więcej taki. U zawodniczek, czyli kobiet podlegających ostrej selekcji w sporcie, zwłaszcza siłowym, wytrzymałościowym i szybkościowym, ten poziom może być nieco wyższy. Jednak władze lekkoatle-

tyczne uznały, że dopuszczalny limit musi wynieść 2,5 mmol, a nie 5 mmol jak przed 2023 r., gdyż kobiety z DSD o określonym rodzaju zaburzenia, korzystając z wcześniejszych, długotrwałych „korzyści” podczas dorastania. Chodziło m.in. o gęstość kości, mięśni, poziomy hemoglobiny, funkcje oddechowe i krążeniowe – czyli cechy, które pozostają zwiększone do końca życia.

• Czy to prawda, że sądy nakazały przywrócenie Semenya do sportu lub uznały ją za mężczyznę?

Nie i nie. Żaden sąd nie uznał Semenya za mężczyznę, gdyż w ogóle się tym nie zajmował. Żaden sąd nie przywrócił jej też do sportu – wręcz przeciwnie, sądy podtrzymywały wykluczenie, choć walczyła o powrót w wielu instancjach. Wyjątkiem jest ostatnie orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które mówi, że zasady IAAF (obecnie World Athletics) są dyskryminacyjne. Mimo to pozostają one w mocy.

World Athletics ukł maksymę o wyższości biologii nad tożsamością. Oznacza ona, że w sporcie niekoniecznie musimy wiedzieć, czy ktoś się czuje bardziej kobietą, czy bardziej mężczyzną (w różnym stopniu), ale musimy wiedzieć, czy ma nadmia-

rową przewagę fizyczną w chronionej kategorii sportu kobiecego.

• Czy Khelif i Lin Yu-Ting mają fizyczną przewagę nad rywalkami z powodu ich zaburzeń rozwoju płciowego?

Nie sprawdzono tego metodami naukowymi, jak w innych granicznych przypadkach w sporcie (np. u Oscara Pistoriusa czy Semenya), ale ludzie widzą, jak obydwie walczą i oceniają je. Warto tu zaznaczyć, że obydwie zawodniczki od wielu lat startują w turniejach bokseńskich. Khelif wystąpiła na igrzyskach w Tokio i przegrała z Irlandką Kellie Harrington. Ostatnio zwykle zwycięża.

• Dlaczego IBA przeprowadziła testy na mistrzostwach świata w Indiach, a nie wcześniej?

W Indiach do wykluczenia doszło trzy dni po porażce Rosjanki Azalii Aminewej z Khelifą we wczesnej fazie turnieju. IBA jest federacją bokseńską pod kontrolą Rosjan, została zawieszona przez MKOI i w ten sposób pozbawiona ogromnych pieniędzy. Wiadomo, co myślą Rosjanie o wykluczeniu ich z igrzysk w Paryżu: uważają to za sportową odnogę wojny Zachodu z ich ojczyzną. IBA prowadzi Umar Kremlaw, skazany bandyta, totumfacki Putina, masę pieniędzy w federację ładuje Gazprom. W ramach turniejów pod egidą IBA bez przeszkód walczą Rosjanie, pod swoją flagą.

• Dlaczego MKOI nie wziął pod uwagę dyskwalifikacji Khelify i Lin Yu-Ting przez IBA?

MKOI sam nie ma konkretnych zasad dopuszczania zawodników lub zawodniczek do igrzysk. Ceduje ustalenie ich na międzynarodowe federacje sportowe. One to robią w zależności od charakterystyki ich sportu. Wiadomo, że gimnastyka artystyczna różni się od podnoszenia ciężarów, więc i zasady dopuszczania w obu tych sportach muszą być inne. Problem w tym, że IBA została zawieszona przez MKOI za korupcję sędziów i manipulacje przy wyborach władz, kiedy w Moskwie szefem zostawał Kremlaw. To znaczy, że IBA dla MKOI chwilowo nie istnieje. Turniej bokseński jest prowadzony przez MKOI, to znaczy przez wyznaczonych przez MKOI ludzi, tzw. Paris 2024 Boxing Unit (PBU). PBU dopuszczając bokserów i bokserki do rywalizacji, bierze pod uwagę różne medyczne uwarunkowania, ale wyłącznie natury zdrowotnej (przebyte choroby, takie jak HIV czy żółtaczka, a także rozmaite problemy neurologiczne).

• Jakie powinno być rozwiązanie tej sprawy?

Kilka instytucji naukowych zaproponowało MKOI nowe regulacje ogólne. Fizjologzy i endokrynolodzy z Uniwersytetu w Sydney oraz z Karolinska Institutet w Sztokholmie niezależnie od siebie wysłali do MKOI pomysły na roboczą definicję płci w sporcie, rozumianej jako wielowymiarowa płć biologiczna (chromosomalna, hormonalna, gonadalna, genitalna). Definicja ta może być stosowana w przypadku osób transpłciowych i interpłciowych. Rzecznik MKOI stwierdził, że konieczna jest analiza tych propozycji, a cel to zachowanie zasady powszechnej dostępności olimpijskiego sportu, a jednocześnie równości rywalizacji. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34329487



Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Julii Gaudyn, która choruje na SMA typ 1. Jest to najcięższa postać choroby.

Od 6 miesięcy Julka dostaje lek na zatrzymanie postępów choroby. Dziewczynce oprócz leku potrzebna jest bardzo kosztowna intensywna rehabilitacja oraz odpowiedni sprzęt ortopedyczny. Są to kwoty przekraczające możliwości finansowe rodziny, dlatego będziemy Państwu wdzięczni za każdą najdrobniejszą wpłatę na leczenie i rehabilitację Julki,

prosimy o przekazanie wpłat na konto:
Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: **9701 Gaudyn Julia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informację o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerna 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11

PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

